

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę
na luty!

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego” składa się
nie licząc dodatku powieściowego, z 18 stron i za-
wiera na stronicach dodatkowych:

kol. 8—10 Z Florencji, przez Gibeliną.

Dział ekonomiczny.

kol. 14—15 Sport, przez Kł.

W odcinkach:

„Na Gromniczną” przez Tadeusza Gabry-
szewskiego.

Do numeru dzisiejszego dołączamy 9 ark. powieści
p. t. „Benita”, przez P. A. d’Aggarda, przełożyła z ang.
A. D.

Wybory do Sejmu we Lwowie.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne ogłosiło listę
kandydatów swoich na posłów do Sejmu krajowego z
miasta Lwowa. Jak wiadomo, miasto Lwów według do-
tychczasowej ordynacji wyborczej wybiera sześciu po-
słów sejmowych; stronnictwo narodowo-demokratyczne
ogłosiło jednak tylko czterech kandydatów na razie, za-
strzegając sobie decyzję co do dalszych dwóch kande-
datów do czasu, aż inne stronnictwa we Lwowie ogło-
szą oficjalnie swoich kandydatów.

Wciąż jeszcze zwalczać należy niezdrową metodę
wyborczą, polegającą na tem, że kandydatów ogłasza
oficjalnie jakiś komitet, wybrany na ogólnem zebraniu
wyborców z przypadkową większością, a lista kandyda-
tów bywa rezultatem kompromisów między różnymi gru-
pami wyborców i rozmaitemi ambicjami osobistymi, to
też obejmuje czasem osobistości różnych, nawet sprze-
cznych przekonań politycznych. To wywołuje niezadowo-
lenie w szerokich kołach wyborców i bywa powodem
niespodzianek przy wyborach, stwierdzających, iż kom-
promisy z góry ułożone nie zadowalają obywateli, do-
magających się pewnego kierunku politycznego.

Teraźniejsze wybory do Sejmu krajowego pozor-
nie nie obudziły dotąd większego zajęcia pośród wy-
borców lwowskich. Mogłoby się zdawać, iż interes poli-
tyczny wyczerpały na dłuższy czas niedawne wybory do
Rady państwa, a zatrzymanie dotychczasowej ordynacji
wyborczej, nie dopuszczające szerszych warstw do gło-
su, wywołuje apatię i zniechęcenie.

Tymczasem rzecz się ma inaczej. Już od dłuższe-
go czasu trwają w różnych grupach społecznych i za-
wodowych przygotowania do wyborów, prowadzi się
agitację i próby kompromisów, a nadto różne ambicje
osobiste starają się stworzyć sobie grunt podatny. Nie
brak też usiłowań, aby sprawę wyborów do Sejmu po-
łączyć ze sprawą niedalekich wyborów do Rady miej-
skiej we Lwowie.

Stanowisko takie stoi w rażącym przeciwieństwie
do zdrowych politycznych tradycji miasta Lwowa. Wy-
bory lwowskie, tak samo jak krakowskie, posiadają
znaczenie, wybiegające daleko po za rogatki miej-
skie.

Wyborcy lwowscy w przeszłości zajmowali zawsze
stanowisko w wysokim stopniu ideowe i polskie. Wiel-
kie kierunki myśli politycznej znajdowały we Lwowie od-
zwiek. Tembardziej teraz, kiedy śmiało można powie-
dzieć, że na Kraków i na Lwów są zwrócone oczy ca-
łej Polski i oczekują od tych dwóch naszych stolic pod-
staw dla uzyskania orientacji w kierunkach życia publi-
cznego pod naszym zaborem.

Stronnictwo zatem narodowo-demokratyczne po-
stańcowało wobec tych zabiegów zająć stanowisko jasne
i zdecydowane. Przedewszystkiem staje na gruncie in-
teresów krajowych i sądzi, że nie należy wielkich zaga-
dnień, które ma rozwiązać nowy Sejm, łączyć ze spra-
wami lokalnymi, a przysługującą im pierwszorzędna sprawa re-
formy wyborczej, zaniedbana przez Sejm ubiegły, stanie
na pierwszym planie i skupi w sobie interes polityczny
najbliższych sesyj. Obok niej staną na porządku dzien-
nym sprawy pierwszej wagi, jak: rozszerzenie autonomii,
reforma ustawy gminnej, sprawy szkolne, przemysłowe,
ekonomiczne, sprawa emigracji i mnóstwo innych, które
należy rozpatrywać i załatwiać ze stanowiska ogólnych
interesów i z jednego, programowego punktu wi-
dzenia.

Stąd też wybory teraźniejsze do Sejmu mają cha-
rakter wybitnie polityczny, a w Sejmie zetną się nie za-
patrywania jednostek lub grup zawodowych, lecz zasa-
dnicze poglądy i programy.

W takich warunkach stronnictwo narodowo-demo-

kratyczne musi stanąć na gruncie swego programu i w
walce wyborczej wywiesić swój sztandar. Stronnictwo
desygnowało też jako kandydatów tych swoich człon-
ków, którzy wyraźnie i stanowczo przedstawiają jego
dążenia w różnych działach spraw krajowych, a przez
dotychczasowy udział w życiu publicznem, zdolność,
gorliwość i pracę dają dowód, iż potrafią spełnić wiel-
kie zadania, jakie ich czekają w Sejmie wobec sprze-
cznych zapatrywań i dążeń innych stronnictw i wobec
wrogich dla naszego narodu zakusów ruskich. Kandyda-
ci stronnictwa znani są w całym kraju z dotychczenio-
wych prac swoich, a w mieście Lwowie posiadają za-
ufanie i uznanie bardzo szerokich warstw społecz-
stwa. Szczegółowe omówienie ich zalet i działalności
pozostawiamy na później. Dokładny i szczegółowy pro-
gram pracy w różnych działach przedstawia sami wy-
borcom.

Dlaczego stronnictwo narodowo-demokratyczne
przedstawia tylko czterech kandydatów?

Niewątpliwie każde stronnictwo polityczne dąży i
dążyć musi do zdobycia jak największej liczby manda-
tów; nie byłoby też rzeczą dziwną, gdyby i stronnictwo
narodowo-demokratyczne pragnęło zdobyć wszystkie
dla siebie.

Nie czyni tego jednak w przekonaniu, że z mia-
sta Lwowa nie może być wybrany poseł, który pod
względem narodowym i społecznym mógłby stanąć w
wyraźnej sprzeczności z programem tego stronnictwa.
Nie może ze Lwowa wyjść poseł, który nie stałby na
gruncie programu Unii demokratycznej.

Wśród mnóstwa kandydatów, o których się mówi
dotąd, jest wielu, stojących szczerze na gruncie demo-
kratycznym i narodowym, a pod tym względem zasadni-
wym bliżej do stronnictwa narodowo-demokratycznego,
niż do innych. Nie należy się co do nich przysługującym pro-
gramu. Tacy kandydaci stronnictwo to poprze chętnie
obok swoich kandydatów, a jeżeli zaś teraz ich nie
wymienia, to powodem tego jest, iż chce, aby te grupy
współobywateli, które dotąd zawsze miały reprezentan-
tów w Sejmie, miały ich nadal. Chodzi tu mianowicie
o reprezentanta patryotycznego i zasłużonego mieszczań-
stwa i o reprezentanta ludności żydowskiej, stojącej na
gruncie narodowym.

Tych reprezentantów, wskazanych przez ogół, po-
prze stronnictwo narodowo-demokratyczne chętnie i gor-
liwie, pragnąc gorliwego współdziałania wszystkich
warstw społeczeństwa, miłujących kraj gorąco i ofiarnie.

Na Gromniczną.

Obrazek zimowy.

Świtało.

W tych pierwszych szarych, mętnych chwilach na-
rodzin dnia, kończyła Maryna odsypywać drogę do sta-
jenki, którą nocą bez znaku zawiała.

Dziadek tuż za nią z miotłina, jak ta mógł tak
się zwijał; kaszlał stary więcej jak rękami ruszał — a le
robił. Chleba na wsi nikomu za darmo nie dają.

No nareszcie! dobili się.

Kurta z głośnym ujadaniem dopadł do chlewa i
przez szpary zaczął potargiwać przeraźliwie knurkające
paciuki, dziadek otwierał wrota od stajni, gdzie żałośnie
porykiwały krowy.

Maryna zgrzaną, spoconą, oparła się na łopacie —
dyszząc ciężko.

W dole wieś, że ją ręką dosięgnąć można, tak
się zdaje blizką. W szarych oparach mgły i dymów pod
niebem, które górą błękitnieć już poczynają — ze snu
się budziła. W obejściach skrzypia otwierane wrota, wy-
chodzą przez nie dziewczki z porożpinanymi koszulami,
niosą ku poidłom konwie, przecierając zaspane oczy.
Czasem konie ku rzece pędzone nadleciały, kopytami śnieg
wysoko wyrzucają, grzywami trzęsą, czasem chłopak za
niemi goniący dziewczynę co mu z drogi nie umknie
w pół chwytą i w śnieg po pas sadzi lub przynajmniej
za kolano na dzień dobry bierze...

Krzyk, śmiech lecą w opiotki...

I baby przed bramy powyłaziły i zegoczą... jak
to nocą było... mój ta to, mój owo, zwyczajnie bab-
skie gadki.

Ot i wesół Grzesiek z pagóra z kofmi ku rzece
dąży — na całe sioło rozlega się jego potężne śpie-
wanie:

Leciał Niemiec

Bez Kamieniec...

A dymy co jak świece prosto z kominów pod

niebo biją, już górą różowieć poczynają. Powoli różne
blaski padają na szczyty drzew, gorące łuny płyną od
onej strony gdzie słońce ma wychodzić. Daleko ono je-
szcze, ale już przed nim jak morze purpurowe idą jego
gońce — najcudniejsza z bogiń dotyka swymi różanymi
paluszkami barankowych chmur, co jak zwitezki waty
na wschodzie wiszą i sopli w długich igłach zdobiących
brzegi strzech i twarzą człowieczych.

Teraz z różanych tumanów strzelił gnot złocisty,
rozdarły się opary i buchnęło morze złota, aż wszystko
co żyje zmrużyło powieki na znak czci, bo to on —
Bóg — Słońce.

Dzień.

Wojciech Drzazga wyszedł z chaty. Stanął przed
progiem, spojrzął na świeżo przekopaną ku stajni drogę,
na wieś, która u stóp jego nad rzeką leżała, na Kurte,
który przed nim kręcąc ogonem wyskakiwał i ziewnął
raz i drugi.

— Dobrzeście się zmachali — rzekł do dziadka,
który od stajni wracał.

— A nieźle; sieje tego roku zaspy ogromniaste,
co za dnia rozrzućmy, nocą przykrywa.

— Sielna zima! Po okapy śniegu wali...

— Będzie temu ze trzydzieści roków, też tak sy-
pało; chałup z pod śniegu nie było znać. Tu u Matysa
za ścianą nocą wilki wieprza z chlewa ciągli — ledwo-
śmy obronili...

Wojciech spojrzął na mizeraka bo ledwo nogami
włóczył i drwiąc:

— Czemżeście ta bronili — rzekł.

— A toporkami... Matys gwałtu narobił okrutne-
go, ta my wyparli.

Wojciech splunął. Pono ze świńskim ogonem wilki
uciekały — rzekł i ledwo nie parsknął śmiechem co go
dusił.

Stary zrozumiał drwiny. Nie ma śmiechu — teraz
wilk wytłuczony, ale wtedy...

— To szkoda żeście go nie zostawili, wielka
szkoda...

— Ale za to inne gorsze zostały... o... jednego
niesie, mówił stary wskazując palcem.

— Nie do was on ta...

We wrota już wchodził żydek niewielki, twarzy
mu widać nie było, bo całą głowę miał szalem owi-
niętą, tylko mu się oczy czerwone znaczyły — z palicą
w ręce.

— Trzymajcie psa! Z daleka wołał. To nieszczęście
z tym psem — trzymajcie go dobrze Wojciechu. Kurta
jakby rozumiał, ślepie na żyda wytrząszał, ino sko-
czyć. Chłop go nogą kopnął — zaklął — psisko ogon
pod siebie zwinął i z podejba na gościa ślepiąc — pod
ścianą przykuć.

— Nie bójcie się — Klarnet. On ta ino tak —
pyskiem miele.

— No ja wiem — przy was, ale bez was to on
inaczej — bez was to wielki strach mam z tem psem
i wielkie szkody.

— Cóż wam zrobił? — pytał Drzazga.

— Wczoraj co was nie było — bekiesz mi brzydko
zepsuł. Bogu dzięki że pod samą bramą, tom uciekł na
nią ze zdrową skórą... ale strach mnie dużo zdrowia
kosztował.

— Ha, no bestya taka, że żydów nie puszcza,
chłopom to ta nic nie gada... no, ale co ta będziemy
na mrozie stali, chodźcie do izby.

Maryna, która ze stajni od podoju wracała aż za-
łamała ręce. Znowu się ten parszywiec tu zwłóczy —
biadała — jeszcze nieszczęścia narobi.

Dziadek ino głową pokiwiał, juści nie co innego,
z żyda nic dobrego nie usładczyysz. Taki on jak ta
wrona co na dachu siedzi; pokorna niby i udaje, że nie
widzi jak ta guza kura jajo na oknie znosi — ale rusz
się z podwórka — już po jaju. Jeszcze inne nazwołuje
i zakracza cię na chorobę albo co...

— Są ta i żydy dobre — mówi Drzazga — ale
mało, ta Bina z karczmy dość ta miłosierna.

— Są! — przyznał stary, ale nie ten. Oho! za-
wołał, cośi będzie, Waroski ciągnie, złażą się maśniki.

— Maryna spojrziała — prawda — Waroski.

A dziadkowi się poczęła trząść szczeka, co mu
się ze starości i kaszlu całkiem oblużowała i pada:

— Jakiesi kalkulacje już robią, ten kaprawiec ich

Oświecenie polityki zaborskiej Prus.

Wiedeń, 31 stycznia.

(A) Ma zupełną słuszość dziennik „Zeit“, gdy pisał w piątek rano, że na posiedzeniu piątkowym komisji spraw zagranicznych mówią pod względem politycznym najważniejszą było przemówienie prezesa Koła polskiego.

W latach poprzednich — robi uwagę ta gazeta — mowcy polscy w delegacjach czynili zastrzeżenia przeciwko sojusznikowi z Niemcami w sposób umiarkowany. Ograniczali się na podkreśleniu swego współczucia narodowego dla rodaków w Prusiech. Profesor Głabiński przeszedł dzisiaj do polityki ogólnej. Mówił o popędach zaborskich Prus, o zaborskości, która się nietylko zwraca przeciwko Polakom, ale także zagrażać zaczyna w kierunku wschodnim i południowym.

Oto jądro uwag owej gazety wiedeńskiej, poświęconych mowie prezesa Koła polskiego. Nietrafną jest dalsza uwaga dziennika wiedeńskiego, który przyczyną znaną taktyki przywódców Koła polskiego dopatruje się w... głosowaniu powszechnym. Na punkcie oceny motywów i celów polityki zaborskiej pruskiej niema różnicy w obozach polskich. I konserwatyści i demokraci w Polsce wiedzą doskonale, że plan zniemczenia Polaków, zniemczenia w tempie przyspieszonym, ma być szczytem do celów większych, szerszych. Owe cele wypowiadają głośno wszech Niemcy, podczas gdy ministrowie pruscy, powodowani względami ostrożności, milczą, lecz równocześnie działają w tym samym kierunku, który zdaniem wszech Niemców jest koniecznym potrzebnym do zamiany sprusaczonych Niemiec na wielkie imperium, panujące nad Europą, częścią Azji, częścią Afryki.

Do ostatnich czasów brakowało nainacalnego dowodu ścisłej spółki rządu pruskiego z wszech Niemcami. Dzisiaj ten dowód istnieje. Książę Bülow wniosł do Sejmu pruskiego ustawę wyłączałą Polaków z własności ziemskiej. Tylko jedno stronnictwo w Niemczech domagało się od szeregu lat wyłączenia Polaków z ziemi. Owem stronnictwem byli wszech Niemcy. Pójście rządu pruskiego pod komendę wszech Niemców pod tym względem uprawnia do twierdzenia, że rząd pruski wycofuje tylko sposobności, aby wprowadzić w czyn również inne punkty programu wszechniemieckiego, punkty, żądające zaboru części Rosji i Austrii.

Zasługą obecnego prezesa Koła polskiego było jasne i wyraźne postawienie owej kwestji na porządku dziennym. Nazwał on rzeczy po imieniu i właśnie pod tym względem odstąpił od taktyki mowców polskich dawniejszej epoki, którzy lubili dyplomatyzować, acz tak samo widzieli nadchodzące dla Austro-Węgier niebezpieczeństwo ze strony Hohenzollernów, rozdmuchujących płomień wszechniemiecki.

I właśnie to jasne, wyraźne nazwanie rzeczy po imieniu, podkreślenie już przysłowiowej nielojalności Prus w zrywaniu traktatów, zwrócenie uwagi na zaborskie działania Hohenzollernów, godzące w całość terytorjalną Austro-Węgier i Rosji wywarło na słuchaczach wielkie wrażenie. Ani jeden z obecnych delegatów niemieckich nie przerwał mowcy choćby protestem najslabszym. Nikt nie miał odwagi bronić dobrego imienia gabinetu berlińskiego, bo każdy wiedział, że już od czasu Kurfirsztza, zwanego Wielkim, ten gabinet się iposługiwał w polityce środkami najniemorálniejszymi.

Dopiero dzisiaj wystąpił w szranki obrońca Prus. Jest nim „Neue freie Presse“. Lecz i ona nie miała odwagi przeczyć, jakoby Prusy i Hohenzollernowie nie

muszą, a głupie chłopcy orzą, będzie miał żniwa, mówię ci. Waroski już na podwórku był — na schwał chłopisko. Czarny wąs, aż mu się w słońcu lśniesz, z ocz wesołych iskry były.

— Pochwalony! — wołał wielkim głosem. A toście robotniki, nie ładajacie.

— Tyś też robotnik — rzekła Maryna — rano cię nosi.

Waroski białe zęby w śmiech pokazał.

— A ino! Kawałek światam obleciał.

— Pewno na gałgaństwa latasz — wytrząsł dziadek.

— Pogańskie nasienie go ciągnie — warkła gospodyni.

— Ou! coście kiepsko wstali, zęby was świeżą, na mnie se ostrzycie, rzekł i prosto ruszył do sieni.

Jakoś do połowy stycznia w chałupie u Drzazgów spokój był i poszanowanie. Maryna, baba wielce w praktyki religijne dufna, wiedziała, że się Wojtek ustatkował od onego czasu jak Jegomości dwa srybła do Przemienienia dała. Odtąd jak ręką odjął. Cakiem chłopca zle odeszło. Przedtem bywało wyjdzie wieczorem za oddrzwia, gwiznie raz i drugi, za chwilę gdzieś skądś odświeżnie, Wojtek się po chałupie pokreśli, pozbiera to i owo i dwa pacierze nie minie a już go niema.

Nawet nie wie, kiedy przyleci nazad; zrana ino mu gołe nogi z zapiecką styrczą. Dziadek, co go kaszel krzyknę po nocach przypiera i spania bez to nie ma dobrego, pęda, że już nad ranem nadciąga. Koło południa Wojtek ledwo zlażył mleko z garków do cna powypijał, po kątach zaglądał, ale roboty się żadnej nie imał. Na lampactwa on się tam nie puszczał, broń Boże, bo ta i całe życie babskie interesa za nic miał, ale czyste ta roboty to być nie były. Bo i czegożby nocami harował? i z kim? Z Waroskim kompanię trzymał, a temu ta z oczów nic dobrego nie patrzy.

Tak się odmienił — na podziw — nawet okowitki w chałupie nie było.

Ale po polowie stycznia znów się coś zanosić wzięło. Maryna se odrazu pouważyla, że się coś święci

żywili dalszych dążeń zaborskich. Podjęła więc dywersję z boku.

Można się być spodziewać — powtarzamy w streszczeniu wywody gazety z ulicy Fichtego — że nowy prezes Koła polskiego, będący także przywódcą stronnictwa wszechpolskiego, będzie mówił o ustawie wyłączałą pruskiej. Jest to naturalne. Jak między Niemcami w Austrii i w Rzeszy, tak samo i między Polakami w Galicyi i w Poznańskim istnieje wspólność historyczna oraz narodowa, która stanowczo wyjaśnia, dlaczego wielki ruch w polskich dzielnicach Prus wywołuje sympatyę Polaków austriackich. Wyłączenie wyłączenie z pobudek narodowych oburza nawet konserwatystów pruskich. Trzeba więc przyznać, iż musi ono także i polskiego polityka skłaniać do poruszenia owej sprawy w delegacji austriackiej. Mowy dr. Głabińskiego oczekiwano i dlatego z zaciekawieniem, że miała ona wyjaśnić, jaką postawę zajmą delegaci polscy wobec sojuszu austro-niemieckiego.

„Neue Freie Presse“ utrzymuje, że mowa prezesa Koła polskiego nie dała jasnej odpowiedzi. Lecz zaraz potem musi przyznać, iż mowca polski żądał zbliżenia Austro-Węgier do Anglii i Francji.

I tutaj następuje dywersja celem przyjęcia z pomocą Hohenzollernom.

Nowa polityka Koła polskiego — woła organ z ulicy Fichtego — jest bardzo interesująca. Delegat Głabiński żąda zbliżenia do Francji. Co to znaczy? Francja stoi w sojuszu najściślejszym z Rosją. A więc, ponieważ Francja nie rozwiąże tego sojuszu, aby się łączyć z Austro-Węgrami, przeto wynika, że delegat Głabiński musi sobie życzyć przymierza z Rosją. A czy Rosja traktuje Polaków lepiej, niż ich traktują Prusy? Nie i nie. Ze słów dr. Głabińskiego przebija poprostu nienawiść ku Niemcom, która już istniała w czasach, gdy polityka w Poznańskim nie miała form tak ostrych, jak obecnie.

I zaraz wiemy, o co chodzi. Trzeba obniżyć trzeźwość, doniosłość, wrażenie ostrzeżeń polskich pod adresem monarchii habsburskiej, aby nie ufała Hohenzollernom. A więc się kombinuje sztucznie zarzut, iż te ostrzeżenia, dyktuje nienawiść do całego narodu niemieckiego.

Niezgrabna robota!

Wiadomości polityczne.

MOWA BR. AEHRENTHALA W DELEGACJI.

Minister spraw zagranicznych Aehrenthal odpowiedział szczegółowo na podniesione zarzuty co do ogólnej i gospodarczej polityki. Zwłaszcza podkreślił twierdzenie, że trójprzymierze jest najważniejszą podsiłką obecnego europejskiego politycznego ugrupowania; minister powołuje się na swe dawniejsze oświadczenie przeciw mieszaniną się w sprawy obcego państwa. Omawia w duchu swego exposé stosunek Austro-Węgier do Włoch i usiłowania rządów obu tych państw w kierunku ukształtowania tego serdecznego stosunku. Omawia akcję reformową w Macedonii, przyczem daje wyraz nadziei, iż mandaty organów reformy zostaną odnowione. Dalej zajmują się omawianiem rozmaitych spraw polityki gospodarczej, omawia sprawy ugody austro-węgierskiej i sprawy prawo-państwowe, wypływające z ugody. Wyraża wreszcie nadzieję, że skutkiem ugody nastąpi era politycznego i ekonomicznego uspokojenia i rozwoju.

Minister zaznaczył, że nie może przemawiać ze

jak się ten wylupiasty żyd z Makowa, co go Klarnet wołają, zaczął do chałupy zwłóczyć.

Znów narada!

Ale darmo Maryna gorzkie żale przed starym wywodziła, darmo i ucha na przeszeptki puszczała, cicho gadali, gadali, aż się rozeszli...

Ino dziadkowi szczęką coraz bardziej telepało — ino Kurta się do Klarnetowych łydek okrutnie nastawiał, ale po próżnicy, bo żyd ostrożny przed Waroskim na jeden krok szedł, a ten mu tyły chronił.

Poświeciła żółta kula słoneczna parę godzin, ani ździebelka ciepła nie puszczając i przetoczyła się maleńkim skrawkiem nieba na drugą stronę. Ledwo za pagóry zaszła, porwał się wiatr, jak pies niedobry, kłusujący — od rzeki — i mróz pocisnął. Lazur niebieski ciemniał; nad zachodem jeszcze w jego ogniu pojechała migotać gwiazda wieczorna, za nią wytrzeszczały oczy inne, jak złote gwoźdźki i poczęły mrugać te najcudniejsze brylanty do otulonej w białe puchy siostrzyczki.

Ze zmrokiem Drzazga wyszedł; nie pytał go gdzie idzie, ani stary strugający patyczki pod kopczą u pułapu lampeczką, ani żona ciągnąca nici — bo próżnaby to robota była. Zrazu szedł drogą wsiową, pozdrawiał ludzi spotkanych, pokazał się w karczmie, wypił „od mrozu“ jednego z wiecznie czekającym częstunku przysiężnym, potem wyszedł poza płoty, otaczające ogrody, minął te ostatnie ślady ludzi i znikł wśród szarej jednostajnej barwy pól — jak kreszczka drobna, dążąc w kierunku ciemnego zwału, co wieś od północy otaczał.

Miedzy wsią a lasem na łąkach stały sterty siana, ogromne kopce poskładane jesienią, gdy wywieść go z pośród trzęsawisk nie sposób, czekające zimy, która na największe bajora bezpieczne mosty kładzie. Ku nim dążył Wojciech; czasem stawał, spozierał poza siebie, dookoła nastawiał ucha i szedł znowu.

Mroźna noc leżała nad ziemią; wieś już daleka dawała jeszcze znać o sobie światełkami szybkim, nadszczekiwaniem psów, czasem głosem kołedy...

Idący chłop niepojętym sposobem omijał wydmy,

stanowiska narodowych uczuć, lecz musi ściśle przestrzegać racji stanu. Widzi swe zadanie w tem, aby prowadzoną przez szereg lat politykę dalej uprawiać i sądzi, że mamy wszelki powód być zadowolonymi z naszej zagranicznej polityki. Mamy prawie 30 lat sojuszu z państwem niemieckim i z Włochami. Te sojusze odpowiadały naszym interesom i przyczyniły się do utrzymania ogólnego pokoju. Przez konsekwentne trwanie w sojuszach i przez lojalne zachowanie się zajmujemy wybitne stanowisko zaufania w Europie i to nietylko u zaprzyjaźnionych i złączonych sojuszem gabinetów, lecz wszędzie. Wszystkie ugrupowania dążą do utrzymania systemu równowagi. To było o trójprzymierzu już dawno wiadome, ale to odnosi się także do innych ugrupowań politycznego systemu. Nie pragnie się zmiany tych systemów, gdyż toby spowodowało przesunięcie sił i musiałoby spowodować zatargi. Atoli w ramach naszej polityki sojuszów posiadamy zupełną swobodę decydowania o naszych sprawach politycznych i ekonomicznych.

Minister wskazuje na entente z Rosją, trwającą już przeszło od 10 lat, wskazuje na nasze zachowanie się w kwestji marokańskiej. Minister wskazuje, że za przykładem Francji i Anglii, państwa o różnej wewnętrznej polityce bardzo dobrze mogą wchodzić w trwałe sojusze. Następnie powiada: Jeden z mowców wciągnął dziś do dyskusji wewnętrzną politykę innego państwa. Zaznaczyłem już na posiedzeniu austriackiej delegacji, że uważam to za nieodpowiednie i muszę trwać przy tem stanowisku rządu, że zasadniczo nie jest pożądanym wciąganie do dyskusji spraw obcych mocarstw. Szanowny p. delegat Kramarz nazwał moje zachowanie za mało energicznym i sądził, że powinienem być wkroczyć z powodu wewnętrznej polityki w Prusiech. Atoli jestem zdania, że byłaby to energia chybiona, któraby też nie doprowadziła do celu. Lecz ja zachowuję energię do chwili, gdyby z innej strony miano uczynić próbę wmiśzania się w naszą politykę wewnętrzną, co, mam nadzieję, nigdy nie nastąpi. W sprawie wydalenia z Prus przytoczył minister daty, na podstawie których może z zadowoleniem stwierdzić, że interwencja ministerstwa spraw zagranicznych wykazuje pod tym względem przecież także sukcesy. W przeciągu przeszło jednorocznego okresu zdarzyło się tylko 24 wypadków, w których podano jako jedyny motyw wydalenia niepożądanego przybytu cudzoziemców, żywiołów mówiących obcym językiem. W wypadkach tych, mimo iż utrzymywano wydalenie w mocy, prawie zawsze ze względu na interwencję rząd pruski udzielał dłuższego czasu na uregulowanie interesów.

POGŁOSKI O USTAPIENIU CAMPBELL BANNERMANNA.

Wobec ciągłego zapadania na zdrowiu premiera angielskich ministrów Campbell-Bannermanna, powstała pogłoska, iż ma on złożyć prezydenturę gabinetu w ręce młodsze, mianowicie innego wybitnego członka partii liberalnej Asquitha, sam zaś pozostałby w gabinecie, ale przeszedłszy z Izby gmin do Izby lordów, objąłby funkcję „pierwszego lorda skarbu“. Przeszkodą do tej zmiany jest okoliczność, że Asquith jest wprawdzie człowiekiem niezwyklej inteligencji, zamało jednak jest dyplomata i zamało ma wrodzonego taktu, aby zdołał utrzymać razem rozbieżne żywioły obecnej większości liberalnej w parlamencie. Kto wie zresztą czy nie przyjdzie w Anglii do odmiennego ukształtowania się stronnictw. Z powodu bowiem, że na kongresie „Partii pracy“ w Hull przyjęto, nieznacznie co prawda większością, rezolucję nadającą tej partii cechę teoretyczną, ale dość wyraźnie

rowy, usypiska; czasem zapadał, ale tuż zawracał na bezpieczne miejsce i parł naprzód.

Tak kierują się wśród bezdroży tylko dzikie zwierzęta i ich tępiciela.

Powoli stogi przybierać poczęły wyraźniejsze kształty, po łąkach na których stały, droga też łatwiejszą była, szła równa i pewna. Wojciech też rycło do sterty dopadł, obszedł ją dokoła, przyglądał się śladom i w głębi jej zniknął. W tej samej prawie chwili zdążył ku niej od przeciwnej strony punkcik drugi, na szaro-białym tle rósł w coraz wyraźniejszą kreszczkę, aż tuż przy stogu przybrał ludzkie kształty.

Z pod stogu gwizdo lekko; za chwilę wyszedł Wojciech, tylko już bez kozucha.

— Dobrze my trafili godzinę — rzekł.

Waroski — bo to był nowoprzybyły, spojrzął na niebo, na gwiazdy.

— A dobrze. Mróz pociska, ale bokami mgły i od zachodu znów chmurnieje, po północy sypać będzie pewnością.

— Trzeba się spieszyć.

Z pod stogu zaczęły wydobywać lachy, kolby i luty, składać razem, przywdziali kabaty krótkie, nabili broń i ruszyli.

Na skraju zarośli pogadali ze sobą szepsem i rozeszli się w przeciwnie strony.

Las stał martwy; jakgdyby mróz wygubił w nim wszelkie ślady życia; pod puchową okiścią drzemały stuletnie starce, wyciągając swe bezlistne, sekaty ramiona, pod puchową okiścią gięła się młódź, nie mogąc podolać ciężaru.

Góra ciągnął wiatr; skrzypiały w nim ocierające się o siebie konary, młode pędy jęczały żałośnie, pytały strwożone, czy nie wróci ten rajski ciepły czas, który im zielone listki rozdmuchiwał — wiaterek ten ciepły co im szeptał tak cudne słóweczka. Dołem panowała cisza, melancholijna cisza martwej ziemi, w całun spowiniętej i cisza rośliny, która śpi.

Śpi pod zimnym, obojętnym śniegiem, który zapanał nad wszystkim. A oto po śniegowych nasy-

socjalistyczną, przywódca konserwatystów Balfour wyciągnął niejako rękę ku liberałom, powiadając, że należałoby zaniechać tradycyjnego podziału na „torysów” i „whigów”, a przejść do ugrupowania się partji wedle zwolenników i przeciwników socjalizmu.

KWESTYA KONSTYTUCYJNA.

Tymi dniami Najwyższy Trybunał Stanów Zjednoczonych, który zarazem jest instancją konstytucyjną, gdyż każdy obywatel amerykański może się odwołać do niego przeciw każdej nowej ustawie, jeżeli sądzi, że sprzeciwia się niewzruszonym zasadom konstytucji Stanów, wydał tymi dniami bardzo interesujący wyrok z tego właśnie zakresu.

Mianowicie Kongres, czyli parlament Stanów Zjednoczonych uchwalił ustawę zabraniającą Towarzystwom kolei żelaznych dochodzenia, czy ich funkcjonariusze należą do jakichś zawodowych organizacji i wydalania ich z tego powodu.

Owoż z powodu wydalania dla takich właśnie względów jednego z funkcjonariuszów linii kolejowej między Larusville a Nasville, zasądzone za to Towarzystwo kolejowe odwołało się do Trybunału Najwyższego, który wspomnianą ustawę uznał za nieważną, gdyż z zasady swobody obywatelskiej wynika też dla pracodawców prawo dowolnego wyboru pracowników. Sędzia Harlan, który wydał ten wyrok, zwrócił uwagę, że tak samo robotnikowi wolno wybierać pracodawcę i wolno opuścić zajęcie na wezwanie swego syndykatu.

WYPADKI W ARGENTYNIE.

Telegramy doniosły o rozwiązaniu parlamentu w południowo-amerykańskiej republice, Argentynie, przez jej prezydenta, i o daleko idących zarządzeniach wojskowych z tego powodu. Przyczyna tego zatargu była następująca: parlament, czyli kongres argentyński, zwołano 15 listopada na nadzwyczajną sesję, celem uchwalenia budżetu na r. 1908, jednak opozycja przeszkodziła temu przez obstrukcję. Wobec tego prezydent republiki, Figueroa Alcorla, zarządził rozwiązanie parlamentu i zarazem zastosowanie budżetu z roku 1907 na bieżący. Ponieważ parlament miał zamiar zebrać się mimo rozwiązania, gmach jego obsadzono wojskiem, które wogóle rozstawiono gęsto w różnych miejscach Buenos-Ayres i w ważniejszych miejscowościach kraju. Rząd twierdzi, że ma opinię publiczną za sobą i że nie należy się spodziewać niepokojów. Zdaje się też, że dekret rozwiązujący parlament, nie wywoła żadnego wybuchu. Twierdzą to nawet członkowie samej opozycji, powiadając, że ze wzrostem dobrobytu w kraju, odeszła mieszkalców Argentyny chęćka robienia bezustannych rewolucyj. Mimo to opozycja pójnże postępek prezydenta, jako bezprawie, jednakże wobec powyższego stanu rzeczy, oburzenie jej ma znaczenie więcej platoniczne.

Z WATYKANU.

Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Watykanem, a środkowo-amerykańską republiką Boliwią, które zerwano z powodu uchwalenia w Boliwii ustawy antyklerykalnej, zostały na nowo nawiązane. Posłem Boliwii przy Watykanie zamianowany został Joaquín Caso, zaś Watykan wydelegował do Boliwii ks. Dolci, dotychczasowego swego reprezentanta w innej południowo-amerykańskiej republice, mianowicie w Peru.

FLOTA AMERYKAŃSKA.

W Izbie reprezentantów kongresu Stanów Zjednoczonych złożył jeden z deputowanych Hobson projekt ustawy, przeznaczającej corocznie 250 milionów franków na budowę pancerników z typu świeżo wykończonych.

pach sunie bez szelestu człowiek. On jeden nie da zapanować nad sobą nikomu.

Las poczynął gęstnieć, na miejsce bezlistnych drzew wystąpiły młodziaki świerkowe. Mimo białej opoyny noc tu panowała czarna; Wojciech posuwał się z wolna i dysząc ciężko, bo śniegu było tu w pas, nogi ślizgały się po niewidzialnych pniach, gubili w wykrociach, traciły w gąłęziach. Nagle ziemia mu się z pod stóp usunęła — Drzazga wpadł w jamę po brzegi zasypaną.

Dół nie był głęboki; chłop rychło wysunął głowę, ramię jedno, drugie, rozpatrzył się, na brzeg strzelbę wysadził, potem rękami poszukał oparcia i dźwignął się do góry. Nie otrząpywał się nawet wiele, strzelbę tylko, jak mógł, oczyścił, i zaczął posuwać dalej — tylko ostrożniej jeszcze.

Gąszcz rzedniał; coraz mniej gąłęzie twarz kludy, coraz mniej plątały nogi. Nagle stanął; otworzyła się przed nim polanka, a na niej szarawe cienie. Zaświeciły się Wojtkowi oczy i serce mu mocniej zabiło; stanął jak słup nieruchomy... Sarny!

Będzie mieć Klarinet rogacza na Gromniczną zamówionego — tak Drzazga obiecał, tak będzie. A ryś jego oczy coraz lepiej widziały.

Rozpoznał, że po ziemi leżą mizeraki, nie lepsze skubią pędziki bokami, jeden tylko, tegi, posuwał się w jego stronę — jak urzeczony krok za krokiem się zbliżał.

Chłop z wolna broń do twarzy podniósł, chwilę mierzył, wreszcie za cyngiel pociągnął.

W majestat ciszy leśnej wpadł huk brutalny; porwało go stokrotne echo i pognęło hen, hen, aż po okraje leśne, zawył żałośnie drzewa, zerwało się stadko, przez jedno mgnienie oka namysliło gdzie uderzyć i pierzchnęło, jak widziadło.

A rogacz na Gromniczną zamówiony walił na czele.

Za to chłop runął, jakby go pod kolana kosą uderzyło. Wraz z hukiem strzału poczuł, jakby go na-

nego, najpotężniejszego na świecie pancernika angielskiego „Dreadnought”. Hobson oświadczył, że wniosek swój postawił za zgodą prezydenta Roosevelta.

Mowa dr. Głabińskiego

wyłoszona w Komisji spraw zagranicznych Delegacji austriackiej, w d. 30 sierpnia 1908.

Wysoka Komisjo! J. E. pan minister spraw zagranicznych, stawiał słusznie międzynarodowej polityce austriackiej dwa cele nagzelne, a mianowicie: poparcie konsolidacji pokojowego rozwoju i zwiększenie ogólnych gwarancyi, które mają zapewnić ludom swobodę dalszy pochód na drodze materialnego i moralnego postępu.

Jest to zapatrywanie, które przyświecało monarchii austriackiej od pierwszych początków życia konstytucyjnego i które u nas, Polaków, znajdowało zawsze najgorliwszych zwolenników i przedstawicieli, bez względu na kierunki stronnice. Historyczne posłannictwo Austrii polega bowiem zdaniem naszym na tem, aby umożliwić i wzmocnić pokojowe współżycie rozmaitych ludów i ras, z których państwo się składa, i ażeby w tym duchu pokojowym i kulturalnym oddziaływać czynnie i skutecznie na ukształcenie się stosunków międzynarodowych i rozwój wszechświatowej kultury. To posłannictwo Austrii jest naturalnym wynikiem jej rozwoju historycznego i układu narodowego, a staje się, wskutek jej położenia centralnego w Europie środkowej, na punkcie, w którym stykają się ze sobą rozmaite ludy i kultury, koniecznością polityczną naszej części świata.

Było to zawsze gorliwym usiłowaniem Polaków, aby popierać monarchię w tej misji pokojowej i kulturalnej i zapewnić jej środki, potrzebne do spełnienia jej wielkich a trudnych zadań. Z tego wyższego stanowiska ocenialiśmy zawsze zarówno stosunek Austrii względem Węgier jak i zagraniczną politykę monarchii i jesteśmy stanowczo zdecydowani na trzymanie się tej polityki także w przyszłości.

Uważamy więc za swój obowiązek, nie tylko względem swojego narodu lecz i względem monarchii, zwracać uwagę na pewne wielkie momenty w międzynarodowej koniunkturze Europy, które mogłyby zapobiegać pożądanej przez politykę austriacką konsolidacji pokojowego rozwoju i osłabiają gwarancye, które mają zapewnić ludom swobodę dalszego postępowania na drodze postępu kulturalnego i materialnego.

Takie poważne momenty spostrzegamy w prądach ekspansywnych, które uwydatniają się od dłuższego czasu w sprzymierzonym z Austrią cesarstwie niemieckiem, a zwłaszcza w państwie pruskim i grożą coraz silniejszym i gwałtowniejszym oddziaływaniem zarówno na wewnętrzną politykę pruską jak i na politykę zagraniczną Niemiec.

Wystarczy jeśli tutaj przytoczyć tylko dwa znane w całym świecie fakty, a mianowicie kwestję marokańską, którą tylko z największym trudem pokojowo załatwiono, jak również przewagę skrajnego nacjonalistycznego, tak zwanego hakatystycznego prądu w kierownictwie pruskiego państwa, przez które objawiają się z jednej strony potężne przez cały cywilizowany świat poza Niemcami i w Niemczech, a nagrażające się z obyczajowego i ludzkiego prawa, polityka wytopienia względem Polaków, a z drugiej strony śmiałe dążenie ekspansyjne w kierunku wschodnim i południowym.

Wspomniane prądy tworzą poważny, nie dający się zlekceważyć czynnik w ukształtowaniu się zagranicznej polityki, przeto każdy mąż stanu musi wziąć pod uwagę niebezpieczeństwo, jakie nam grozi, a co w pewnych

raz dziesięć chłopskich pędzi w pysk lunęło i głowa mu rósć zaczęła, zahaczało w niej, zamoczyło i... upadł. Lufa, śniegiem przytkana — prysła.

Leżał długo... poruszył się dopiero, gdy wiatr nadgonił chmury i śnieżycą w najlepsze się rozchylała — podniósł rękę jak ołowianą powoli ku głowie, namacał nos, czoło, po prawej stronie twarzy jakieś skorupy i guzy. Leżał chwilę znowu, wreszcie dźwignął się.

Na kolana się podniósł, potem czape na głowie osadził, strzelbę potarganą nie zapomniał pod pachę wsadzić i ruszył. Upadł Drzazga, chłop, jak tur wstał Drzazga, jak dziecko, co się chodząc uczy. Co parę kroków siadał, próbował myśleć, ale mu nie szło. Ból go brał coraz większy w głowie i lewej ręce. Rozumiał tylko tyle, że mu się polowanie nie udało i zamiast ro-gacza, sam siebie ustrzelił.

Szedł i szedł, a droga przez las końca nie miała, nie zruchowałby, ile się razy przewalił, dźwigał z trudem i szedł z trudem. I tylko wiatr trzepał nad nim gałązkami, a one wołały: Widzisz Wojciechu, lepiej ci było pod zimną pierzyną o niebieskich darach dumać, niż poniewierać się w pogańskiej służbie; widzisz Wojciechu, nośłeś biedne rogacze tyle lat z lasu, teraz ciebie by się zdało zanieść, a niema komu. A Wojciecho wi aż pot kroplisty kapał z czoła ze strachu, umęczenia, bólu i wstydu, boby był przysiągł, że mu coś do ucha te słowa szepcze i uraga.

Wreszcie dowlókl się do skraju.

Na świat leciały pląty śniegowe, zakrywając do reszty to, co noc pochowała. Pod wpływem zimnych motylków Wojtkowi się jaśniej w głowie robiło, rozpatrzył się jak i co, rozrachował kędy iść wypada i posunął ku wsi...

Przecierało się już na świecie, gdy Maryna kroki po podwórku słysząc, wyrzała i aż jej duch zaparło ze strachu. Od ogrodu szedł człowiek niby Wojtek niby nie Wojtek; obleczenia znać na nim nie było, bo go

kołach uważa się za mieszanie się w wewnętrzne stosunki obcego państwa. Gdyż każda polityka, choćby mająca cele konserwatywne i opierająca się na zasadach ciągłości, musi przedewszystkiem spoglądać w przyszłość i starać się przewidzieć, jakie wypadki i zmiany mogą spowodować poczynające się i powstające prądy. I pod tym względem wskazują na wyborne wywody jego Eks. p. Baernreithera, który podobnym prądom we Włoszech przypisał wielkie znaczenie.

Nie możemy przeto i nie powinniśmy uchylić się od uznania faktu, że wymienione prądy są w możności wpłynięcia na politykę zagraniczną Niemiec i mogą wszelkie obliczenia, opierające się na zasadzie ciągłości pomieszać i kłamać im zadać.

My Polacy popieraliśmy dotychczasową politykę zagraniczną nie bez poważnych trosk i zastrzeżeń, gdyż czerpaliliśmy z historii polskiego państwa i z historii Austrii XVIII i XIX wieku dostateczne podstawy do tego, aby być niedowierzącymi względem rządu pruskiego. Wszakże Polacy tak często w historii państwa polskiego, najdotkliwiej zaś w r. 1790 zrobili jak najsmutniejsze doświadczenie na sojuszu z Prusami, gdyż Prusy ponad głowy Polaków i przeciw swoim sprzymierzonym zawarły układ zmierzający do rozbioru Polski.

Tak samo w stosunku do Austrii wiadomem jest, że Prusy wielokrotnie w wieku XVIII, a tak samo w wieku XIX prowadziły bezwzględnie egoistyczną politykę, a już podczas austriacko-niemieckiego sojuszu, książę Bismarck nie cofnął się przed tem, aby zawrzeć sojusz kontrasekuracyjny z Rosją. Również nie mogliśmy przeoczyć tego, że na ekonomicznym polu Niemcy pod wpływem ich ruchliwej polityki urosły na niebezpiecznego konkurenta Austrii, który doprowadził do tego, że ją wyprzedził na jej naturalnych targach zbytu na Bałkanach i na Wschodzie i że ją stamtąd w znacznej części wyparł. Jeżeli Jego Ekscelencya p. minister spraw zagranicznych wstawiał ekonomiczne otwarcie Małej Azji i Mezopotamii, to trzeba dodać, że ten wielki czyn w znacznej części także niemieckiej polityce przypisać należy.

Byłoby dla dobrobytu Austrii pomyślniejsze, jeżeliby takie dzieła, jak kolej bagdadzka przysły do skutku przez współdziałanie austriackiego ducha przedsiębiorczości i austriackiej polityki.

Pomimo to nie pragniemy przyjąć na się ciężkiej odpowiedzialności wstrząsania gwarancyi pokoju światowego, a to tembardziej, że umiemy odróżnić ostro niemiecki naród i państwo od pruskiego rządu i nie zapoznajemy niebezpieczeństwa jakie by wtedy ze strony Rosji wyrosło.

Jednak po wojnie japońsko-rosyjskiej stosunek sił w Europie i warunki pokoju europejskiego uległy poważnym zmianom, a punkt ciężkości europejskiej równowagi przesunął się na korzyść Niemiec.

Wobec tego jest zrozumiałe, że zewnętrzne i wewnętrzne ekspansyjne dążenia Prus znalazły silną podtęę i byłoby nie do wybaczenia traktować te dążenia jako „quantité negligeeable”. Tembardziej byłoby to nie do wybaczenia, że musimy przypuszczać, iż ze strony Austrii wywarty był legalny wpływ na to, aby przy ustaleniu praw i interesów Niemiec, wypływających z sojuszu i traktatów handlowych — liczono się z Polakami; należy zarówno z austriackiego, jak i ogólnego punktu widzenia ubolewać, iż wpływ ten okazał się żadnym.

Powtarzam — polityka polska Prus nie stanowi specjalnego kroku wewnętrznej polityki pruskiego rządu, lecz musi być uważana jako jeden z symptomów ekspansywnej polityki

Śnieg do cna oblepił, postawę miał jego, ino chód jakiś inny.

Maryna ze stajni gdzie krowę doila wyszła, Kurta do człowieka skoczył i lasić się poczał... poznał gospodarza. A ten popatrzał młosiernie na żonę a ta ujrzała, że ma na prawej stronie twarzy skorupę czarną z krwi i sadzy jakiejś pozelepianą i oka mu z pod niej nie znać, a ręka lewa też wisi jakoś, jak nie swoja.

Rany Boskie — wrzasnęła baba — Wojtuś! rany rany Boskie!

W głos lamentując, posunęła się za mężem do chaty. Nie gadał on nic, ino ku łóżku prosto się kierował, aż do niego doszedł i przewalił się na nie. Wtedy z dziadkiem, który ze zapiecka zlaźł, jeli mu buty ściągać i przyodziewek zdejmować a gdy już rozebrany leżał, wodą go obmywać. Pod strupami i krwią miał na gębie guzy siwe jak śliwy i skórę czarną dokoła oka, którego nie mógł otwierać. Więc Maryna duchem po Agnieszkę, babę znającą skoczyła a ta raz dwa opatrzenie ze słoniny niesolonej przyrządziła i rękę pomaluszku w drewienka ubrała.

I ona też nad ranami oneml biadała srodze, dopiero gdy se trzy siwuchy kropła, poweselała jej w środku i pedziała, że mu nic nie będzie. Więc Maryna, w której serce ciągle ze strachu mdlało i jak bez rozumu po obejściu latała — uspokoiła się coś nie coś. Potem choremu, podniósłszy go z dziadkiem, jedną miarkę też na język pucili. Wnet i mleka pić zażądał, garnuszek litrowy do cna przez gardło przepuścił a potem i sen na niego przyszedł.

Maryna ze starym, który z markoty nawet słowa ze siebie nie wystękał — do komory wyszli. Siedzieli chwilę i aż ich trzęsło z okrutnej nowiny.

— Gadałem ci Maryśka, — przemówił — że nas żydy strują.

A ona nic nie mówiła, tylko jej wielkie, jak grochy żyły przez policzki biegły i padały... we wieczność.

tego państwa i musi być traktowana w ścisłym związku z jego dążeniami zewnętrznymi. Inicjatorzy tej polityki oznaczali ją zawsze jako jedno z ogniw systematycznego łańcucha niemieckiej działalności osiedleńczej w środkowej Europie i jako osłonę swobodnego poparcia na wschód i południe.

Nie chcę tu badać i osądzać tego, czy rząd pruski zdecydowany również jest do prowadzenia polityki ekspansywnej na zewnątrz.

Nie można jednak nie wskazać na to, że właśnie obecnie dał się porwać ruchowi hakatystycznemu i że w przyszłości ulegać mu będzie. Gdy bowiem hakatyści i wszechniemcy przed 20-tu mniej więcej laty przemawiali za ustawowy zakazem osiedlania się Polaków w swej ojczyźnie i za środkami wywłaszczenia mającymi na celu, to nazwano te usiłowania ze strony urzędowej jako niesłychane i jako niedopuszczalne odrzucono je. Teraz te same środki przyjmuje się jako czyny patriotyczne i nadaje się im moc ustawodawczą a niedawno kanclerz Bülow przesłał hakatystycznemu zgromadzeniu w Bydgoszczy gorące słowa uznania i sympatii.

Wprawdzie okazało się w parlamencie niemieckim, że twierdzenie, jakoby za przedłożeniami rządu pruskiego stał cały naród niemiecki, jest prostym frazesem, owszem przeciwnie należy to stwierdzić ku chwale niemieckiego narodu, że cały szereg wybitnych jego przedstawicieli wyraźnie oświadczył się przeciw zamysłom rządu gwałcącym zasady chrześcijańskiej kultury i porządku społecznego.

Za temi przedłożeniami i usiłowaniami stoją jednak niecierpliwi politycy, którym się wydaje, iż znaczną część opinii publicznej za sobą porwali i że posiadają decydujący wpływ na rząd pruski i na niemieckiego kanclerza. Cele i dążenia tych polityków znane są z bogatej literatury hakatystycznej i wszechniemieckiej a ze względu na ciągłość celowej polityki austriackiej nie można ich dłużej cierpieć. Powołam się tu na zdanie jednego bodaj, najbardziej wpływowego tego rodzaju polityka, byłego długoletniego profesora w uniwersytecie lipskim Ernsta Hassego, którego wykłady o niemieckiej polityce, wygłaszane w lipskim uniwersytecie od r. 1888 wyszły teraz w trzynomowym dziele.

Hasse mówi całkiem otwarcie, że ludy osiedlone między Niemcami a Rosyanami, jak Polacy, Czesi, Węgrzy i inne, nie mogą nawet myśleć o zakładaniu państwa narodowego, albo też w narodowym państwie niemieckim na równouprawnienie liczyć, ponieważ przeznaczeniem państwa niemieckiego jest opieka i dobro jedynie ludu niemieckiego a nie żadnego innego. (Tom I, str. 49). Granice państwa niemieckiego muszą się przesunąć na wschód i południe i dlatego monarchia austriacko-węgierska musi być przemienioną na kresowy kraj niemiecki.

O konieczności przesunięcia granic wschodnich wyowiada autor obszernie własny pogląd (zeszyt 3 str. 80) i na podstawie tego poglądu stawia na str. 105 cały szereg postulatów. Są to plany, sięgające, jak wiadomo, jeszcze czasów księcia Bismarka, który niejednokrotnie zajmował się sprawą uzyskania linii Wisły, straconej od bitwy pod Jeną. Sprawa ta stale wpływa na nowo z każdorazowymi zaburzeniami w Rosji: i tak w r. 1863, w czasie powstania polskiego, a ostatnio przed dwoma laty, w czasie wewnętrznego ruchu rewolucyjnego w Rosji.

Natomiast Austro-Węgry mają być zmienione w niemieckie państwo graniczne, i to siłą, jeżeli monarchia nie zechce tego uczynić pokojowo. W sposób pokojowy ma być ta zmiana dokonana z okazji odnowienia przymierza. Autor dzieła ogłosił nawet gotowy projekt warunków traktatowych, z którego pozwole sobie przytoczyć parę punktów. (Mowca cytuję ustępy z zeszytu 3, str. 148—150). Jestem daleki od tego, by te plany i żądania poszczególnych stronnictw łączyć i identyfikować z zachowaniem się całego narodu i państwa. Wiem dobrze, że mężowie tej miary co profesor Schücking lub profesor Delbrück i inni, plany takie stanowczo potępiają i wskazują na wielką ideę mistrzów niemieckiego narodu. Jednakże trudno jest zaprzeczyć temu, że ten ruch ekspansywny i to koło bezwzględnych nacyonalistycznych idei, opowiadały umysły młodej generacji i znacznej części ludności — mianowicie w Prusiech — a oddziaływanie tych idei na politykę pruską, po ostatnich przedłożeniach antypolskich, nie ulega wątpliwości.

Jakże bo inaczej zrozumieć, iż państwo potężne podjęło bezwzględną walkę eksterminacyjną przeciw części swych poddanych, nieznacznej części poddanych spokojnych, li tylko dlatego, iż innym mówią językiem i wiernie strzegą swej odrębności cywilizacyjnej, strzedz jej muszą. Jakże bo inaczej zrozumieć, iż państwo to nie waha się łamać międzynarodowych traktatów i gwarancji, demaskując się przed całym cywilizowanym światem. Austriacy obywateli pozbawieni są w Niemczech zagwarantowanych praw, gdy są Polakami. Mogą być oni teraz wyrzuceni za wynagrodzeniem ze swych posiadłości ziemskich, a od szeregu już lat nie wolno im w tych ich posiadłościach spokojnie przebywać.

Polscy robotnicy, nauczyciele, artyści są wydalani wedle widzimisię policyi na podstawie znanych ustaw wyjątkowych. Potrzeba rzucenia na szalę całego wpływu austriackiego ministra spraw zagranicznych, aby dla austriackiego, usposobionego pokojowo malarza narodowości polskiej wyrobić zezwolenie na przybycie na dwa dni do Berlina celem zawieszenia swoich obrazów na wystawie i zapakowania ich po ukończeniu wystawy. Takich stosunków dożyliśmy w wieku XX w sprzymierzonym państwie niemieckim.

Rok rocznie wynajdują i zastosowują nowe szykany, aby wolność przenoszenia się austriackich obywateli w Prusach uczynić iluzoryczną. W ostatnich czasach, w styczniu 1908 r. zaprowadziło ministerstwo pruskie nad granicą wschodnią dla robotników zagranicznych karty legitymacyjne, w których musi być wymienione zarówno nazwisko pracodawcy, jak i robotnika. Karty te są obowiązujące dla robotników rolnych i przemysłowych. Gdyby robotnik miał znaleźć pracę u innego pracodawcy, to będzie natychmiast wydalony. W ten sposób robotnicy nasi będą przywiązani do ziemi swoich pracodawców i wydani na jego łaskę.

Rzeczą jest jasną, że w takich stosunkach, kiedy rząd pruski i kanclerz cesarstwa niemieckiego poddają się wpływom takich prądów nacyonalistycznych i ekspansywnych, przymierze z państwem niemieckim nie stanowi dostatecznej gwarancji dla pokoju europejskiego i dla pokoju Austro-Węgier. Trzeba więc wymagać na wszelki wypadek innej, rzeczywistej rękojmi pokoju. Przypisujemy więc szczególne znaczenie temu, aby wzmocnił i zacieśnił się związek Austrii z mocarstwami zachodnimi, a zwłaszcza z Francją i Anglią.

Co się tyczy punktów specjalnych programu p. ministra, zastrzegam sobie zabranie głosu w dyskusji szczegółowej. Nawiązując do słów jego, chcę tu tylko wyrazić żądanie, aby ministerium spraw zagranicznych zajęło się z większym powodzeniem i z większą energią obroną praw i interesów obywateli austriackich, także naszych robotników zagranicą.

Zgadamy się z życzeniem wyrażonem przez p. ministra spraw zagranicznych, aby głos wielkiego państwa z 50 milionami ludności uwydatniał się w sposób skuteczniejszy w radzie narodów, aniżeli się to działo w czasach ostatnich.

Zeszyt lutowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE”

ukaze się niebawem i będzie zawierał prace: Wiktora Ambroziewicza, Edmunda Biernackiego, Aleksandra Brücknera, Zygmunta Gargasa, Juliusza Kleina, Alfreda Kohla, Adama Krechowickiego, Adolfa Nowaczynskiego, Edwarda Porębowicza, Tadeusza Rittnera, Adama Grzymały Siedleckiego, Maryana Smoluchowskiego, Leona Twareckiego, Ignacego Weinfeldta, Hieronima Wirstleina, Maryi Wolskiej i Stanisława Zakrzewskiego.

Przedpłata roczna wynosi 20 kor., półroczna 10 kor., kwartalna 6 kor. Przedpłatę przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego”.

Ruch przedwyborczy.

Z Rady Narodowej komunikują nam:

Na podstawie przedłożonych sobie protokołów uchwał Komitetów powiatowych, Rada Narodowa zatwierdziła następujące kandydatury.

Na powiat lwowski: Teofila Merunowicza, sekretarza Rady powiatowej lwowskiej.

Na powiat dobromilski: dr. Władysława Czajkowskiego, adwokata krajowego i posła do Rady państwa w Przemyślu.

Kandydatury „ludowców”.

„Przyjacieli Ludu” ogłasza następujące kandydatury swego stronnictwa:

Powiat Brzesko: dr. Szymon Bernadzikowski, lekarz z Brzeska.

Powiat Dąbrowa: Bojko Jakób, gospodarz z Gręboszowa.

Powiat Gorlice: Mordawski Aleksander, gospodarz z Szalowej.

Powiat Grybów: Cieluch Jan, gospodarz ze Stróż.

Powiat Kraków: Ptak Franciszek, gospodarz z Bieńczyca.

Powiat Krosno: Stapiński Jan, redaktor „Przyjaciela Ludu”.

Powiat Łańcut: Marek Wojciech, gospodarz z Rogóżna.

Powiat Myślenice: Rusin Józef, wójt z Bieńkówek.

Powiat Nowy Sącz: Myjak Wincenty, gospodarz z Zagorzyna.

Powiat Pilzno: Krępiel Adam, gospodarz z Przerytego Boru.

Powiat Tarnów: Witos Wincenty, gospodarz z Wierzchosławic.

Kandydatury „ukraińskie”.

„Narodny komitet” zatwierdził dotychczas następujące kandydatury:

1. pow. Brzeżany: Tymoteusz Staruch, poseł do Rady państw., rolnik w Słobodzie złotej;

2. pow. Bóbrka: Longin Cegielski, redaktor „Dziła” i „Swobody”;

3. pow. Borszczów: Dr. Damian Sawczak, adwokat kraj. w Borszczowie;

4. pow. Brody: Andrzej Kornella, st. inżynier Wydziału kraj.

5. pow. Gródek: ks. Józef Folis, paroch w Stanisławowie, poseł do Rady państw.;

6. pow. Horodenka: Iwan Radulak, rolnik z Głuszkowa;

7. pow. Husiatyn: Iwan Kiweluk, sekretarz sąd. w Kopyczycach;

8. pow. Dobromil: dr. Grzegorz Cegliński, poseł do Rady państw., dyrektor w gimnazjum w Przemyślu;

9. pow. Dolina: ks. Teodor Bohaczewski, paroch w Holyni;

10. pow. Drohobycz: Jacek Oleksowski, rolnik w Jasienicy;

11. pow. Zaleszczyki: dr. Włodzimierz Ochrymowicz, poseł do Rady państw., dyrektor tow. „Dniestr” we Lwowie;

12. pow. Złoczów: Mikołaj Zahulski, rolnik w Rozważni;

13. pow. Żółkiew: Daniel Mykielita, rolnik w Butynach;

14. pow. Żydaczów: Wasyl Dubyk, mieszczanin w Żydaczowie;

15. pow. Kałusz: dr. Iwan Kurowiec, lekarz w Kałuszu;

16. pow. Lwów: dr. Eugeniusz Ozarkiewicz, lekarz, dyrektor „Narodnej lecznicy” we Lwowie.

17. pow. Lisko: Antoni Staruch, rolnik z Bereżnicy wyżnej;

18. pow. Mościska: Zachar Skwarko, dyrektor tow. „Narodny Dim” w Mościskach;

19. pow. Przemyśl: Grzegorz Cegliński, poseł do rady państwa, dyrektor gimnazjum w Przemyślu;

20. pow. Przemyślan: Włodzimierz Singalewicz, adyunkt sądowy w Przemyślanach;

21. pow. Podhajce: Michał Sodomora, rolnik w Bieniowie;

22. pow. Rohatyn: Dr. Kost’ Lewicki, poseł do rady państwa, adwokat we Lwowie;

23. pow. Rudki: ks. Stefan Onyszkiewicz, poseł do rady państwa, paroch w Chirzewicach;

24. pow. Sambor: Dr. Andrzej Czajkowski, adwokat w Brzeżanach;

25. pow. Skalat: Józef Zadorożny, rolnik w Nowosiółce skałackiej;

26. pow. Sokal: Włodzimierz Gwozdowicz, adyunkt sąd. w Beizie;

27. pow. Stary Sambor: ks. Iwan Jaworski, paroch w Strzelbicach;

28. pow. Trębowla: ks. Iwan Wolański, paroch w Ostrowczyku, dziekan trębowelski;

29. pow. Turka: Iwan Pawluch, rolnik w Ciaszczowie;

30. pow. Czortków: dr. Antoni Horbaczewski, adwokat w Czortkowie;

31. pow. Jaworów: Iwan Zagajewicz, mieszczanin w Jaworowie;

32. pow. Jarosław: Piotr Nowakowski, rolnik ze Skołoszowa.

Z Rzeszowa komunikują nam:

Komitet miejski wyborczy miasta Rzeszowa, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, ukonstytuował się 29 stycznia br., wybierając przewodniczącym dra Krogulskiego. Uchwalono zarazem, aby mający zamiar ubiegać się o mandat z miasta Rzeszowa, zechcieli zgłosić swoje kandydatury na ręce przewodniczącego komitetu najdalej do dnia 14 lutego br., poczem ma być zwołane ogólne zgromadzenie wyborców w celu wysłuchania mów kandydackich.

Z Tarnowa piszą nam:

Miasto nasze nie wyprzedziło jeszcze innych co do agitacji wyborczej; zgromadzeń żadnych jeszcze nie było, słychać jednak, że w najbliższym czasie ma się odbyć w sali ratuszowej ogólne zebranie wyborców. Jako

Dzień się włócił, jakby miał ogon z tydzień długi. Pod wieczór Wojtek znów mleka wypił, potem sam począł sobie wodą letnią twarz zmywać i palcami powiekę podnosić.

— Widzę! — ryknął. — Panie Jezusku cudowny widzę!

Przypadli do niego.

— Tegom się ból jednego — mówił — by oko nie poszło — ta reszta bajke. Próbował ręką ruszać — nie idzie — mówił — słabym.

Czwartego dnia, gdy Wojtek spał jeszcze, otwarły się drzwi i wsunął przez nie Klarnet. Rozglądając się po pustej izbie, przybliżył do łóżka i mówi:

— Wojciechu! ja już miłą ujechał a wy spicie? Pamiętacie poco ja przyjechał? Pamiętacie Wojciechu? — tu trącił leżącego — po tego rogacza na jutro obstałowanego na Grom...

Ale jeszcze nie przeleciało mu całe słowo przez gardło a już chwyciła go żyłasta pięść chłopiska za brodę, przewlokła przez izbę, wyważyła nim drzwi, uczuł trzaśnięcie jedno i drugie po twarzy, potem jak go coś poniżej krzyżów kopło i w śnieg po szyję zwałiło. A stało się to wszystko tak szybko, że nawet gwałtu nie miał czasu zawołać — tylko bladeść śmiertelna go pokryła ileż uczuć, że go i psie zęby poczynają łaskotać po nogach. I jak rączy jelonek przez dolinę Hebronu, tak pędził Klarnet ku wsi a za nim Kurta, mszcząc się na nim za wszystkie dawno, niezaspokojone marzenia i głosy dziadka i Maryny: hu! hu!

A Wojtek wrócił na łóżko zmordowany, stargany, jakby po całodziennym młócce. Opatrzanie mu z twarzy spadło i łupki z ręki pooblatywały ale miał oczy wesołe i śmiejące, gdy do swoich do izby wchodzących mówił:

— Teraz mi lepiej, dużo lepiej.

TADEUSZ GABRYSEWSKI.

jedynego kandydata, mogącego liczyć na zupełne powodzenie, opinia ogólna wymienia tutejszego burmistrza dra Tertila, który przez krótki czas swego zarządu mianem, pozyskał sobie ogólne uznanie i zaufanie.

Z Nowego Sącza pisze nasz korespondent: Zaznajomił p. Stapiński i włościan naszego powiatu ze swoim sposobem politycznego myślenia na zgromadzeniu, które w sali Rady powiatowej odbyło się w piątek rano, dnia 24 bm. Wobec niezbyt licznych słuchaczy ze wsi okolicznych rozwinął mianowicie obecny „program“ polskiego stronnictwa ludowego, a właściwie program swój własny, na podstawie którego mają ludowcy prowadzić akcję wyborczą do Sejmu. Myślałby kto, że p. Stapiński mówił przed ludem wiejskim o jakichś zasadach, ideach tych czy owych, choćby źle pojętych, że starał się chłopom podać jakieś wskazówki głębsze, któreby miały stać się dla naszego włościaństwa podstawą poważnej akcji politycznej na dalszą metę. I ktoś, kto jeszcze lękał się co do osoby p. Stapińskiego, mógł się spodziewać wszystkiego, ale nigdy tego, co usłyszał na powyższym zgromadzeniu. Wstyd Polakowi pisać o tem, wstyd przed społeczeństwem uznać ten fakt, że p. Stapiński wywiera jeszcze wpływ na naszą ludność wiejską. W przemowie jego nie było nic z tego, co się nazywa ideą, zasadniczym programem. P. Stapiński bez żadnej żenady odsłonił nicosć swoją, owszem, starał się nawet zupełnie nie ukrywać tego, że mu w całej politycznej akcji dzisiejszej chodzi tylko o wyszukanie jak najdojniejszej krowy, którąby mu dała jak najwięcej mleka... Z tymi pojdziemy — prawil p. Stapiński — którzy dadzą nam najwięcej, wszystko jedno, kto to będzie. Chodzi o to, kto kogo najlepiej oszuka, ale ludowcy będą się starali wszystkich wywieść w pole, od wszystkich wyjednać dla siebie jak największe korzyści... Zwracali się do nas — prawil dalej — demokraci, zwracają się teraz stańczyki i ofiarowują to i owo. Lecz my będziemy ssali mleko z tej krowy, która daje najwięcej, bo musimy zapanować nad wszystkimi i wszystkimi. Przy obecnych wyborach kandydatów ludowców nawet rząd będzie popierał, będzie więc za nimi siła wielka, ale jeśli stańczyki i rząd nie dotrzymają przyrzeczeń, ludowcy porachują się potem z nimi... Oto wierna treść wywodów p. Stapińskiego na zgromadzeniu w Nowym Sączu.

P. Stapiński chwalił się nawet tem, jak to on w swoim czasie w Wiedniu przed wyborami członków do delegacji, chciał złączyć się z Rusinami, syonistami i t. p., byle uzyskać większość nad Kołem polskiem. Jednym słowem, nie wahał się przedstawić w całej swej szkaradzie, a lud słuchał i co myślał o tym pośle ludowcowym? Trudno odgadnąć, bo włościaństwo ziemi nowosądeckiej nie wyrobiło jeszcze w sobie głębszych i szerszych poglądów, zatrute w swej wielkiej części polityką „Związku chłopskiego“, polityką, opartą na osobistych interesach Potoczaków (Stanisława i Jana).

D. 24 b. m. wieczorem odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków stronnictwa dem.-nar. w Nowym Sączu, przy licznych udziałach pod przewodnictwem dra Edwarda Zielińskiego. Po złożeniu przez komitet sprawozdania z całorocznej działalności, rozwinęła się nader ożywiona dyskusja, w której poruszono cały szereg nader ważnych kwestyj narodowych. Referat o politycznej sytuacji w kraju wygłosił redaktor p. Stanisław Biega ze Lwowa; gorącą przemowę jego nagrodzono hucznymi oklaskami. Przemawiał też obecny przypadkowo na zgromadzeniu poseł do Rady państwa dr. Józef Ptas, udzielając również cennych informacji o wielu dzisiejszych wypadkach. Uzupełniono w końcu komitet miejscowy i postanowiono dalej pracować gorliwie nad spełnieniem zadań programowych stronnictwa. Zgromadzenie wyraziło swoją sympatię do zawiązanej w Nowym Sączu Unii demokratycznej.

Unia ta prowadzi w dalszym ciągu energiczną akcję, celem przeprowadzenia wyboru demokratycznego posła do Sejmu z Nowego Sącza. I żyjemy nadzieję, że akcję tę uwieczni pomyślny skutek, zwłaszcza, że nie sądzimy, aby kandydat dra Barbackiego, minister dr. Korytowski zechciał rzeczywiście kandydować z naszego miasta, którego ogół obywateli życzy sobie widzieć w Sejmie własnego demokratycznego posła. Dziwimy się tylko, dlaczego p. minister Korytowski pozwała dalej burmistrzowi Barbackiemu tak szafować swoją osobą i różnymi podarkami... Przecież to ubliża powadze dra Korytowskiego, jeśli jego kandydaturę zaleca się względami materialnymi. A dr. Barbacki ciągle i wszystkim rozpowiada, że to zyska miasto pod względem finansowym, jeśli posłem zostanie wybrany dr. Korytowski. Chyba, że te postulaty finansowe dra Barbackiego nie są słuszne, jeśli dla nich potrzeba zyskać ministra skarbu innym sposobem.

Zwracamy uwagę, że między inseratami rozrzucone są kąciki humorystyczne.

MIGAWKI.

Z TYGODNIA.

Z tej całej ankiety szkolnej, która onegdaj obradowała przez kilka dni w Wiedniu, najwięcej podobały mi się i przemówiły mi do przekonania wywody referenta wojskowego, reprezentanta ministerstwa obrony krajowej, pana pułkownika — nie pamiętam, jak się nazywa. Do jego wywodów przytaczam się w zupełności, a nawet je rozszerzam. Szkoła średnia powinna być nie tylko przygotowaniem do wojskowego rzemiosła, jak

tego żądał pan pułkownik (szkoda, że nie pamiętam, jak się nazywa — podobno Piskacek), ale powinna sama już być wstępą służbą wojskową ośmioletnią.

Dlatego proponuję: Zamiast egzaminu wstępnego, jaki składa uczeń wstępujący do szkoły średniej, powinno się ustanowić asenterunek. Kto ma przepisana długość i wagę, ten ma prawo i obowiązek służby szkolnej wojskowej. Uczniowie powinni mieszkać w szkołach urządzonych jak kasarni, a o przejściu z jednej klasy do drugiej stanowią z końcem roku szkolnego nie egzamin, lub klasyfikacja, ale manewry. Maturę znosi się, a natomiast wprowadza się po ukończeniu nauk wielkie manewry.

Kacine, grekę i inne mniej ważne przedmioty znosi się, a w ich miejsce wprowadza się: egzekucję, gimnastykę wojskową, strzelanie ślepyimi nabojami w niższym gimnazjum, strzelanie ostrymi nabojami w wyższym gimnazjum (jak tego żądał dosłownie pan pułkownik — nie pamiętam, niestety, jak się nazywa — podobno Piskacek), strzelanie bez nabojów, strzelanie z armat i strzelanie z innych strzelających rzeczy, dalej pływanie, jazda na koniu, jazda na armacie, jazda na gumowym fiakrze, jazda na kredyt.

Chodzi bowiem o to, ażeby uczeń przygotował się dokładnie do służby wojskowej. To też zaraz po opuszczeniu gimnazjum otrzyma świadectwo dojrzałości wojskowej i będzie mógł od razu jako gotowy kapral wstąpić do wojska. Dzięki temu systemowi, rekrutów nie będzie, ani symulantów wojskowych, bo wyrobi się zamiłowanie do wojska już od młodości. Dlatego i wszystkie szkoły ludowe powinny być urządzone na wzór szkół kadeckich.

Wogóle — jeśli ma być dobrze na świecie — to człowiek powinien się już rodzić wojakiem, z bagnetem u boku i czuku na głowie, przez całe życie powinien służyć wojskowo, a na końcu urządzić sobie pogrzeb wojskowy z muzyką.

Pan Bóg stworzył na to tak wielki świat, ażeby ludzie mieli gdzie urządzać manewry, egzekucji i wojny, a zaraz potem zaasenterował Adama, i umieścił go w raju, a więc w kasarni. Ewa nie miała kaucji małżeńskiej, więc zwiodła, czy skusiła, swego wojaka nie jabikiem, ale — jak nowsze badania wojskowe wykazały — knedlem z menażu. Dlatego Pan Bóg zakomenderował: „marsz z rajul“ — i wypędził ich z kasarni. To był pierwszy grzech pierwszych wojaków, a za karę stali się cywilami i mieli dalej pracować w pocie czoła. Ponieważ zaś nie wszyscy ludzie późniejsi byli zdolni do pracy w pocie czoła, przeto powoli zaczęto wracać do pierwotnego stanu, tj. do raju wojskowego.

I naszym zadaniem jest iść dalej tą drogą i dążyć do przerobienia całej cywilnej ludności w wojskową. Powinniśmy zmienić nasz dotychczasowy fałszywy cywilny światopogląd i patrzeć na świat nie z punktu widzenia naszych wygod i cywilnych przyjemności, ale z tego punktu, z którego można go najsukuteczniej ostrzeliwać. Bo jeśli powiedziano: „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz“, to także nic innego nie miano na myśli, jak proch strzelniczy.

W prochu strzelniczym i służbie wojskowej jest przyszłość ludzkości i dlatego przy naszej reformie szkół średnich tylko to jedno powinniśmy mieć na oku. Tego zdania jest ministerstwo obrony krajowej, pan pułkownik — nie pamiętam, niestety, jak się nazywa — ale zdaje mi się, że Preclicek — i ja.

KLEWE.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.



NOWOŚĆ! Płynna NOWOŚĆ! SOMATOSA ŻELAZISTA

(Somatose połączone organicznie z żelazem), polecają zwłaszcza

chorem na blednicę

wielu lekarzy
Wybitnie pobudza apetyt i wzmacnia nerwy.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

W nowourządzonym

Laboratorium chem.-mikroskop.

c. k. cyrkularnej apteki we Lwowie

rozbierają moc, płwociny itp. wedle metod nowoczesnych

Dr. med. J. Korman i mag. farm. A. Sklepiński.

Zlecenia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą.

Koncesyonow. Szkoła handlowa

S. Szlagowskiego

znajduje się oddal przy ul. Strajkowskiej 10.

Obronca dr. Marceli Schapira

mieszka ul. Podlewskiego 4.

1525

OBRONCA W SPRAWACH KARNYCH

Dr. Witold Olszewski

we Lwowie, mieszka plac Halicki 14. 1434

Kurs przygotowawczy

do egzaminu, uprawniającego do jednorocznej służby wojskowej

t. zw. „Intelligenzprüfung“
rozpoczyna się z dniem 1 marca b. r. w c. k. rządowo-konces. Zakładzie wojskowo-naukowym

St. Dobrowolskiego LWÓW, ul. Podlewskiego 9

Programy i wykaz aprobowanych bezpłatnie i franco.

154 aprobowanych. 1

C. k. rząd konc. Biuro informacyjne dla spraw wojskowych.

2 eleganckie frontowe pokoje z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. „PENSION EXQUISITE“, ul. Sykstuska 23, II p. 838

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16.

297

Plomby złotej porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dentysta Dr. HUGO DATTNER

b. asystent kliniki dentystycznej w Berlinie, ordynuje od 9—1 i od 3—6 ul. Jagiellońska 11 a. 921

Prymaryusz Dr. Krzyszkowski

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 2—4 Akademicka 7 (nad kaw. Schnejdra) wchód Krzywa 12' 180

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Marcina REICHENSTEINA

otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18, II p. Telefon 1071. 05

Dr. K. Podlewski

12585

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.
ul. Akademicka 14, telefon nr. 1120.

ADWOKAT KRAJOWY I OBRONCA

Dr. MAURCY GOLDBERG

przeniósł swoją kancelaryę do domu
— przy ul. Podlewskiego 6, II p. — 1267

Lekarz chorób
kobiet i operator Dr. Zawadil
obecnie mieszka ul. św. Mikołaja 3. 800

ZNANE ZE ZNAKOMITOSCI

Cukierki Kuglera w BUDAPESZCIE są do nabycia u wyjątkowego zastępcy LEONA PRÓPSTA

Owoce kandyzowane Fabrique de Fruits Confits Honoré Jourdan Goritz-Görz.

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea. 9923

Wielki wybór widokówek. Zamów. z prow. odwr. pocztą

Fotografowanie w nocy za pomocą specjalnych lamp i aparatów elektrycznych. N. Lissa Akademicka 18. c. k. nadworny fotograf. 791

Dr. Marek Berger

ordynuje

807

w ABBAZYI do maja.

Na żądanie udziela bliższych informacji o miejscowości.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. klientelę, że z dniem 1-go lutego b. r. przenoszę moją pracownię, znacznie powiększając. — Otwieram równocześnie stałą i systematyczną szkołę kroju i szycia wedle najnowszych wymagań mody, systemem francuskim i angielskim. Polecając się nadal taskawym względem P. T. Klienteli
Michalina Kozłowska, Chorażczyzna 6 (róg Akademickiej). 1086

FRANCISZKA JOZEF

Karnawał kwiatowy u Höflingera!

Każda Pani kupująca najmniejszą ilość cukierków lub herbatników otrzyma bezpłatnie jako premię karnawałową bukiet z żywych kwiatów. 073

Tylko przy ul. Teatralnej 8

(koło kościoła OO. Jezuitów).

Adwokat dr. Henryk Gabel

mieszka ul. Podlewskiego 4. 1524

URZĄDZENIA MIESZ-
KAŃ, PAŁACÓW, WILL,
HOTELI, PENSYONA-
TÓW I INSTYTUTÓW.

333

CENTRALA Wiedeń,
R. Ungargasse 59-61

PORTOIS
& FIX

Wiadomości bieżące.

→ **Wiadomości osobiste.** Naczelný dyrektor galicyjskich poczt i telegrafów Jan Seferowicz powrócił z Wiednia objął urzędowanie.

→ **Czytelnia i wypożyczalnia książek** przy ul. Ogrowej 4 (boczna Sadownickiej) zostanie otwarta w niedzielę, dnia 2 bm. o godz. pół do 12 w południe staraniem Organizacji narodowej VI okręgu, a założona przez Koło i Tow. szk. lud. Czytelnia, zaopatrzona w doborowe książki, dostarczy mieszkańcom tych okolic milej i pożytecznej rozrywki i stworzy jedno więcej ognisko myśli narodowej.

→ **Koncert Ignacego Friedmana** odbędzie się dziś w sobotę w sali Domu Narodnego. Znakomity nasz artysta świeżo odniósł ogromny sukces w Budapeszcie, a krytyka jednogłośnie stawia go w pierwszym rzędzie współczesnych pianistów. Bilety na koncert jutrzejszy do nabycia w składzie nut p. Zadurowicza, a w dzień koncertu wieczorem przy kasie.

→ **Offary.** Na bursę im. Felicja z Wasilewskich Bober-owej dla dziewcząt we Lwowie złożyli na ręce Maryi Stefkowej za październik, Listopad, Grudzień i Styczeń: br. Jorkaszowa 6 k., W. Greisowa 3 k., Stefkowie 6 k., T. Malisz 4, M. Krudeszowa 3, ks. prałat Moszoro 4, ks. A. Łukasiewicz 4, A. i D. Ostrowska 360, ks. Szeindrowa 4, składka H. Zacharjaszewicz 28, R. Epsteinówna 3, H. Dyszkiewiczowa 3, L. Grabowska 4, L. Kretowiczowa 4, A. Tomżyńska 4, M. Jurekowa 4, J. Miczyńska 4, S. Maliszowa 3, urzędniccy apelacy 3, W. Bażant 10, dr. Stroynowski 10, dr. Cyga 12 k.

→ **Z życia młodzieży.** Posiedzenie akad. Kółka historyków odbędzie się dnia 2 lutego 1908 (niedziela) z porządkiem dziennym: Odczyt p. Wł. Konopczyńskiego pt. „Stanisław Konarski jako reformator polityczny”; praca źródłowa.

Posiedzenie akad. „Kółka Polonistów” odbędzie się w niedzielę dnia 2 lutego 1908 r. w pokoju dla Kółek nauk. Czytelni lek. (Dom. lek. ul. Senatorska) o godz. 10 rano p. Zofia Państwowska: Środki artystyczne w „Grobie Agamemnona” Słowackiego.

Posiedzenie Kółka geograficznego odbędzie się w sobotę d. 1 bm. o godz. 6-ej w. w małej sali instytutu fizycznego (ul. Długosza 1. 8). Na porządku dziennym: Odczyt p. Antoniego Derkacza: „Rys geologiczno-morfologiczny wschodniej Europy (na podstawie dzieła Krassnowa w „Länderkunde von Europa” Cz. III.) Kir.hhoffa.

W sobotę dnia 1 bm., odbędzie się posiedzenie Kółka germanistycznego w sali V Uniw. I p. o godz. 5-ej pop. Na porządku dziennym: odczyt p. Maxówny: Hugo v. Hofmannsthal.

→ **W Kole muzycznym** (Jagiellońska 7) w poniedziałek 3 lutego br. wygłosi p. E. Walter odczyt p. t. „Konfuzya w muzyce”. Wstęp dla gości 40 hal., dla członków 10 hal. Początek o g. 8 w.

→ **Widowiska i zabawy.** Wieczór rozmaitości o doskonałym programie urządzi „Sokół-Macierz” jutro we własnej sali przy ul. Zimorowicza 1. 8. W program wchodzi produkcje kapeli, chóru Sokół, monolog, deklamacje, obrazek ludowy w 2 odsłonach ze śpiewami „Ciekawość ukarana” i krotoczwila w 1 akcie J. Schweitzera „Mąż zazdrośny”. Początek o godz. 7 w.

Bal przemysłowy Technicznego Koła Pomocy przemysłowej odbędzie się dnia 4 lutego w salach Filharmonii.

→ **Z życia młodzieży.** W niedzielę dnia 2 bm. o g. 9 rano w sali XIII na uniwersytecie odbędzie się posiedzenie Kółka Romanistów, sekcji dantologicznej, z porządkiem dziennym: 1) A. Fischer: Canto VIII. Purgatorio (Interpretacja), 2) Stanisław Machniewicz: Z życiorysu Danta Giovanni’ego Boccaccia: Tatterre e indole di Dante.

→ **Z teatru.** Piszą nam: „W celu lepszego przygotowania „Starej Baśni” ze względu na zmiany poczynione przez kompozytora, „Stara Baśń” zamiast we wtorek daną będzie we czwartek, a „Czar walca” pójdzie we wtorek. Bilety kupione na czwartkowe przedstawienie „Czaru walca” kasa zamienia na wtorek, a bilety na wtorkowe przedstawienie „Starej Baśni” na przedstawienie czwartkowe.

W przyszłym tygodniu w piątek ujrzymy słynną francuską premierę Henryka Bernsteina: „Złodziej” w pierwszorzędnej obsadzie.

„Złoto Renu” Ryszarda Wagnera na scenie lwowskiej. Wspaniałe to dzieło Wagnera, ukaże się po raz pierwszy na scenie naszej w dniu 13 lutego br. Partye kobiece wykonają pp. Heindrichówna, Markówna, Mokrzycka, Wisting, Lachowska; partye męskie pp. Aleksander Bandrowski, Ludwig, Okoński, Paszkowski, Jeliński, Layman, Miłosza i inni. Orkiestra pod kierunkiem p. Ribery pracuje już od dwóch miesięcy nad studowaniem wielkiego utworu. Organmistrz p. Rudolf Haase, wprowadza do orkiestry nowe głosy organowe w połączeniu z organami za sceną za pomocą podwójnej tuby, specjalnie dla niezwykłego efektu sporządzonej. Chóry Renu śpiewać będą w wodzie, a nie jak na niektórych scenach, gdzie w aparatach umieszczają manekiny, a śpiewaczki śpiewają za kulisami. Artysta-malarz n. Jasień-

ski pracuje od trzech miesięcy nad wykonaniem dekoracji, a niezwykle wspaniałym będzie widok tęczy za pomocą najnowszego aparatu optycznego. Koszt wystawienia „Złota Renu” będzie — jak na nasze stosunki — olbrzymi, a wyniesie przeszło dwanaście tysięcy koron, gdyż wzięto za wzór scenariusz opery w Bayreuth, w najdrobniejszych jego szczegółach.

Po wystawieniu „Złota Renu”, scena lwowska może się pochlubić, że wystawiła dla swej publiczności cały „Pierścień Nibelungów”.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

W sobotę wyjątkowo o godz. 3 popołudniu dla młodzieży szkolnej „Cyrano de Bergerac” komedia w 5 aktach Edm. Rostanda z p. Chmielńskim w roli tytułowej.

W sobotę o godz. 7:30 wiecz. po raz 5-ty „Czar walca”, operetka w 3 aktach Oskara Straussa z panią Miłowską.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. po raz 5-ty „Panna Żozeta — moja żona”, komedia w 4 aktach P. Gavault i Rob. Charvey.

W niedzielę o godz. 7:30 wiecz. po raz 6-ty „Czar walca” operetka w 3 aktach O. Straussa, z p. Kliszewską.

W poniedziałek po raz 2-gi „Pan Adam”, komedia groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał Zygmunt Kawecki.

We wtorek po raz 1-szy w bieżącym sezonie „Stara baśń” opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego. Muzyka Władysława Żeleńskiego. Gościnnie występ Aleksandra Banarowskiego i Ireny Bohuss.

We środę po raz pierwszy „Pan Adam”, komedia groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał Zygmunt Kawecki.

We czwartek po raz 7: „Czar walca” operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z panią Miłowską.

W piątek po raz 1-szy: „Złodziej” (Le voleur) sztuka w 3 aktach Henryka Bernsona, tłum. Jar. Pieniążek. W głównych rolach biorą udział pp. Bednarzewska, Rotter, Żelazowski, Hierowski, Nowacki i Wostrowski. Reżyseruje p. Żelazowski.

W sobotę o g. 3:30 popoł. dla młodzieży szkolnej: „Wesele” dramat w 3 aktach Stanisława Wypiańskiego.

W sobotę o godz. 7:30 wieczór po raz 8-my: „Czar walca”, operetka w 3 aktach O. Straussa, z panią Kliszewską. Nowa wystawa.

Teatr miejski w Krakowie.

W Sobotę „Chmury”, kom. Arystofanesa, przekład Edmunda Żegoty Ciągiewiczza.

W niedzielę o godz. 3-ciej: „Betleem polskie” Jasełka w 3 aktach L. Rydla (ceny popularne).

W niedzielę o godz. 7 w. „Chmury”, kom. Arystofanesa, przekład Ciągiewiczza.

→ **Losowanie obligacji miejskich.** 25 z rzędu losowanie obligacji 4-procentowej pożyczki miejskiej z roku 1895, odbyło się dzisiaj przed południem w sali magistratu, wobec komisji pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, dr. Rutowskiego i przy udziale delegatów namiestnictwa, Wydziału krajowego i notaryuszy.

Wylosowano ogółem 48 sztuk na łączną sumę 66.000 koron a to:

Ser. A po 10.000 kor. dwie sztuki nr. 18.495.

Ser. B po 5.000 kor. cztery sztuki nr. 883, 857, 347, 788.

Ser. C po 1.000 kor. 22 sztuk nr. 3965, 454, 1635, 1394, 1870, 3194, 876, 2773, 1645, 3638, 370, 671, 3209, 2705, 3602, 3401, 2578, 2434, 3646, 3855, 2825, 3438.

Ser. D po 200 kor. 20 sztuk nr. 238, 538, 1464, 1839, 2732, 1069, 131, 1457, 420, 1297, 3905, 2487, 1129, 707, 1693, 2883, 3890, 599, 2717, 3500.

Obligacje te będą wypłacane w pełnej wartości nominalnej od 1 maja b. r. i od tego czasu ustaje ich oprocentowanie.

→ **Budżet miejski.** Wczorajsze drugie z rzędu posiedzenie komisji budżetowej miejskiej poświęcone było dyskusji ogólnej nad preliminarzem budżetu szkolnego. Referent tego działu p. dr. Ciesielski skreślił przede wszystkim szczegóły i wszechstronny obraz rozwoju szkolnictwa miejskiego w okresie ostatnich lat 50. Podane cyfry i stosunki nader ciekawe dotyczyły liczby dzieci w szkołach, liczby klas i nauczycieli, cyfry budynków szkolnych i czynszów najmu, rozwoju budownictwa szkolnego a dalej wzrostu cyfr budżetu gminnego na te wydatki, w ten sposób, że cyfra kilkudziesięciu tysięcy przed pół wiekiem wzrosła do dwóch milionów koron z górą w roku obecnym.

Po tym referacie rozwinęła się długa dyskusja na temat układu budżetu szkolnego i oddzielenia pozycji ogólnych oświatowych od pozycji ściśle szkolnych na temat urządzeń szkół, kąpiel szkolnych i rosnących ciągle wydatków na szkolnictwo.

Ponieważ o godzinie 9 zapisanych było jeszcze 5 mowców do głosu, przeto dalszą dyskusję odroczone do następnego posiedzenia. Posiedzenia komisji budżetowej będą się odbywały w poniedziałek, środę i piątek każdego tygodnia aż do ukończenia sprawy.

→ **Literacki Związek muzyczny.** Pod tą nazwą powstaje obecnie stowarzyszenie o celach kulturalnych, mające głównie na oku rozwój polskiego piśmiennictwa muzycznego. Związek zajmować się będzie zarówno lokalnymi sprawami artystycznymi, jak i ruchem ogólnym; działalność zaś swoją zamierza rozwinąć na polu odczytów i wydawnictw literackich, poświęconych muzyce. Pierwszy z tych odczytów, omawiający „Złoto Renu” Wagnera, odbędzie się dnia 8 lutego br. Prelegent: p. Hayderer, demonstracje fortepianowe p. Paweł Kowalów. Sala Towarzystwa muzycznego (mała). Początek o godzinie 7-mej. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, bilety wcześniej zamawiać należy u wóznego w Konserwatorium między 5 a 7. Cena wstępu 20 hal.

→ **P. Natalia Löwenhofówna,** zaszczytnie znana pianistka tutejsza, wystąpiła w bieżącym tygodniu z koncertem w Kołomyi, który się powiódł pod każdym względem doskonale. Koncertantkę przyjmowano gorącymi oklaskami zadowolenia, na które też w całej pełni zasłużył obfity program produkcji, wykonany ze wszelkim miar artystycznie. Podobne powodzenie odniosła młoda

młoda pianistka również i w Przemyślu, gdzie przed kilkoma tygodniami koncertowała. Miasta nasze prowincjonalne widocznie posiadają dużo publiczności zamilowanej w muzyce, nie pierwsze to bowiem doniesienia o sukcesach naszych lub zagranicznych artystów. Melcer, Friedman, Ondrziczek, miewają tam nieraz bardzo dobre koncerty, a kasa zapowiadzanego na luty koncertu Isaya w Tarnowie, już dzisiaj zamknęła sprzedaż biletów.

→ **Przytulisko dla dzieci.** Komisja z sekcji sanitarnej Rady miasta delegowana — zwiedziła onegdaj Przytulisko Brata Alberta, celem zbadania cyfry i sposobu zatrudnienia ubogich dzieci, które w owym zakładzie znajdują przytułek. Stwierdzono przy tej sposobności, że w przytulisku mieści się stale 80 dzieci, i że dla nich wyznaczono osobną salę w budynku zakładu, przez co naturalnie zmniejszyła się przestrzeń wyznaczona dla ubogich dorosłych, dla których przytulisko jest właściwie przeznaczone.

Komisja doszła do przekonania, że niezbędnym jest dzieci z przytuliska, jak niemniej dzieci pomieszczone w zakładzie nieuleczalnych wydzielić z tych zakładów i pomieścić je osobno w wynajętym na razie na ten cel lokalu. Przez to uchroni się z jednej strony działwę od szkodliwych wpływów starszych osób szukających pomieszczenia w przytulisku, z drugiej zaś zyska się więcej miejsca dla bezdomnych, dla których przytulisko jest jedynym schronieniem.

Komisja jest zdania, że wydzielenie dzieci z powyższych zakładów powinno być zaczątkiem nowego zakładu dobroczynnego miejskiego, mianowicie domu przytulkowego dla opuszczonej dziatwy, a niektórzy wyrażają opinię, że stworzenie takiego dzieła na większą skalę pomyślanego, byłoby najlepszym uczczeniem jubileuszu cesarskiego przez stolicę kraju.

→ **Dostawy dla centrali elektrycznej.** Onegdaj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji elektrycznej, na którym zajmowano się rozdaniem dostaw przeróżnych materiałów, robót i wyrobów dla budującego się centralnego zakładu silnic na Persenkówce.

Przedmiotem rozdania były: okna, zbiorniki ropy, odwaniacze ropy, rurociągi dla prowadzenia ropy, urządzenie centralnego ogrzewania i wodociągów w zakładzie, krycie dachu ruberoidem i cały szereg dalszych większych i mniejszych robót i przedmiotów.

Komisja w swoich decyzjach uwzględniła naturalnie przede wszystkim firmy miejscowe i krajowe. Uchwały komisji będą przedłożone Radzie miejskiej — ze względu na nagłość robót — na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej do zatwierdzenia.

→ **Uchwały Rady miejskiej a praktyka.** Z górą dwa miesiące temu ustaliła Rada miejska opłaty szkolne w liceum żeńskim im. król. Jagwigi na rok szkolny 1907-8 w ten sposób, że opłata w V klasie ma wynosić 6, a w klasie VI 8 kor. miesięcznie.

Uchwała ta prawomocna ogłoszona w „Dzienniku Lwowskim”, ale kasa miejska, nie mając dotąd polecenia magistratu, pobiera dalej opłaty po 10 koron tak od V jak i VI klasy, a rodziców, którzy zapłaciliwszy za pierwsze trzy miesiące po 10 kor. byli pewni, że mają już czesne zapłacone do końca kursu i dalszych opłat nie uiszczali, spotkała ta niemila niespodzianka, że dyrekcje szkoły, nie wydała ich dzieciom świadectw za I półrocze.

→ **Złośliwy pies** p. T. M., zamieszkałego pod l. 9 przy ul. Kopernika, wypadł wczoraj niespodzianie z bramy i pokąsał w nozdrza konia drążkarza, Piotra Kasiowa.

→ **Kronika policyjna.** W sklepie handlarki żelazem Tryni Fruchs zakwestyonowano żelazne łóżko skradzione jak się okazało nauczycielowi prywatnemu Eftimowi Kleinowi. — Woznica Otton Wiese najechał wczoraj w ulicy Ujejskiego na dorożkę nr. 146 i wyłamał w niej drzwi dyzlem. — P. Bernard Goldberg oddał w ręce policji służącą swą Józefę Tabaczkowską za kradzież bielizny damskiej. — W sieni domu pod l. 16 przy ul. Źródlanej przytrzymała Hena Relles, dwadzieścia siedm lat liczącego Wolfa Galatzera w chwili, gdy ten otworzył stojącą tam szafę i skradł kapę na łóżko i chustkę zimową. — Służące bez miejsca Rozalii Bojko skradziono z kufra sztrućkę płótna białego. — Panu Józefowi Romańskiemu skradziono w filii Banku Wiedeńskiego przy ulicy Jagiellońskiej, bobrową czapkę wartości 20 kor. — W ul. Romanowicza przytrzymał wczoraj czterastoletniego Franciszka Dudę w chwili, gdy wyjął z kieszeni p. Maryanowi Daszyńskiemu pulares zawierający 1 kor. 26 hal. Skradziony pulares odebrano.

□ **Kroniczka krakowska.** Konkurs hippiczny. Komitet gal. Klubu Jazdy Panów uchwalił na posiedzeniu w dniu 24 bm. odbyć w dniu 10 maja br. na torze wyścigowym IV konkurs hippiczny, czyli popisy w jeździe konnej, oraz skakaniu przez przeszkody, jakoteż w tymże samym dniu „Wielki bieg myśliwski”. Konkurs hippiczny, oraz „Wielki bieg myśliwski” wyposażone będą pieniędzmi i honorowemi nagrodami. Mianowania do popisów, oraz „Wielkiego wyścigu myśliwskiego” odbędą się dnia 1 maja br.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.). Wieczór styczniowy. W niedzielę 26 bm. odbył się staraniem Tow. gimn. „Sokół” Wieczór styczniowy z taskawym współudziałem Anetty Billok ze Lwowa i K. Wilczyńskiego z Tarnowa. Program muzykalno-wokalny we wszelkich szczegółach najstaranniej wykonany zadowolił najzupełniej licznie zgromadzoną publiczność.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.). Raut Bursy żydowskiej, urządzony przez Towarzystwo ku wspieraniu żydowskiej młodzieży, zgromadził ubiegłej soboty w salach „Sokoła” wiele publiczności. Na program obfity i doborowy złożyły się produkcje muzykalno-wokalne, pośród których śpiew p. H. Miłowskiej ze Lwowa, niemiłkającymi nagradzany oklaskami. Dochód z rautu zasilł znaczną kwotę fundusze Towarzystwa.

Towarzystwo „Przyjaźń” ogłosiło sprawozdanie ze swych czynności za rok ubiegły. Stan majątku Towarzystwa wzrósł do kwoty 3828 kor. Członkowie korzystali z czytelnicy Koła T. S. L., z którego ramienia prelegenci wygłosili kilka odczytów. Najbliższym zadaniem Towarzystwa jest wzniesienie własnego domu. „Przyjaźń” skupia członków bez względu na narodowość, występuje na zewnątrz w uroczystościach obu obrządków i liczy 232 członków.

Ze spraw miejskich. Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej, zwołane na poniedziałek dla zainauguracji debaty budżetowej, nie odbyło się z powodu braku potrzebnego do ważności uchwały kompletu. Ze względu na komplet zwyczajny przeprowadzono dyskusję w sprawie uchwalenia dla urzędników i służby magistratu dodatku drożyznianego. Przed przystąpieniem do zaaprobowanego na prędce porządku obrad zabrał głos r. dr. Parnass i wskazał na trudne warunki, w jakich miasta obecnie pozostają, a które pogorszą się jeszcze bardziej po roku 1910, żądał zwołania delegatów miast trzydziestu w czasie jak najbliższym, celem zastanowienia się nad postulatami miast i polepszeniem warunków ich rozwoju, dziś pod wieloma względami opłakanych. Po uchwaleńiu powyższego wniosku przedstawił r. Ingwer wnioski komisji w sprawie dodatku drożyznianego dla urzędników i służby magistratu, uchwalające częścią 10-procentowe dodatki, a częścią oddające pewien ryczałt do dyspozycji burmistrza.

Następne posiedzenie Rady przy potrzebnym do ważności uchwał komplecie członków, przystąpiło do debaty budżetowej. Przed przystąpieniem do poszczególnych pozycji budżetu nastąpiła dyskusja generalna, w której pierwszy wziął udział r. Oczeret, w długiej mowie wykazując z ogólnego stanowiska gospodarke miasta, przyczem starał się o wyszukanie nowych źródeł dochodów. W dyskusji zabierało nadto głos kilku innych mówców.

Wypadek. W lesie we wsi Proniatynie, należącym do hr. Mierowej, przy wyrębie drzewa nie zastosowali robotnicy potrzebnych środków ostrożności, a ścięta olcha upadła na w pobliżu pracującego Nikifora Kutnego i przygniotła go swym ciężarem. Po chwili wydobyto ciężko rannego z pod ciężkiego drzewa, poczem przewieziono go do szpitala tutejszego, gdzie opatrzone ciężką ranę. Z powodu znacznego upływu krwi, zachodzi słaba nadzieja utrzymania Kutnego przy życiu.

Z Kasyna. Istniejące w Tarnopolu mieszane Kasyno, złożone w części z cywilnych a w części z wojskowych, utraciło tych ostatnich z dniem 1 lutego. Oto oficerowie piechoty w liczbie czterdziestu dwóch, nadesłali na ręce wydziału list, w którym zgłaszają swe wystąpienie oraz oświadczają, że zakładają osobne kasyno oficerskie.

Tarnów. (Kor. wł.) Konferencja kupców. We środę 29 z. m. w sali ratuszowej odbyła się konferencja kupców, zwołana z inicjatywy T. S. L. i komitetu bojkotu towarów pruskich, wybranego na ostatnim wiecu. Przewodniczył burmistrz dr. Tertil, referował prof. Wł. Pietrzycki. Zebranie było bardzo liczne, przyjęło gorąco wywody referenta i uchwaliło wezwać wszystkich kupców tarnowskich do bojkotowania towarów pruskich. Następnie wybrano z pośród wszystkich galezi handlu znawców, przydzielono ich do komitetu bojkotowego; mają oni zbadać, jakie towary pruskie znajdują się w handlach tarnowskich, z jakich fabryk i jak można je najłatwiej zastąpić wyrobami możliwie krajowymi, ewent. z innych źródeł z poza Niemiec. Potoczyła się bardzo interesująca fachowa wymiana zdań i okazało się, że w niektórych gałęziach kupiectwo samo z własnego popędu wyrugowało już pruski towar, a co do innych, sami kupcy wskazywali środki zaradcze. Akcja ta u ogółu kupców znalazła silne poparcie.

W zebraniu tem uczestniczył też poseł dr. Battaglia, który udzielał wskazówek co do sposobów usunięcia trudności kredytowych, połączonych z bojkotem.

Wiece kobiet. Z inicjatywy ruchliwego T. S. L. i pod kierunkiem tego samego komitetu, również z udziałem posła dra Battaglii, odbędzie się w najbliższych dniach ogólny wiec kobiet tarnowskich, celem przeprowadzenia bojkotu w życiu codziennym.

Jasło. (Kor. wł.) (Towarzystwo pomocy przemysłowej. — Obchody uroczyste. — Wybory.) Miasteczko nasze powoli zaczyna się otrząsać z martwoty i współdziałać w akcji popierania wytwórczości krajowej, a zwalczania przemysłu obcego, w szczególności pruskiego. Ruch ten zainicjował wiec przemysłowy w połączeniu z wystawą ruchomą, urządzoną staniem Ligi przemysłowej. Wybrany na wiecu komitet tymczasowy przystąpił energicznie do zreorganizowania uśpionego Towarzystwa pomocy przemysłowej. Wydana przez komitet ten odezwa wciągnęła w szeregi organizacji 170 osób, jak na naszą apatję rezultat nadzwyczajny. W niedzielę dnia 19 bm. odbyło się w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie członków i wybrano statutem przepisany zarząd tudzież sekcje. Sokół tutejszy nie zapomina o obchodach patriotycznych i w dniu 22 bm. staraniem tegoż odbyło się uroczyste nabożeństwo za poległych w walce o niepodległość w r. 1863, zaś w sobotę odbędzie się uroczysty wieczorek dla uczczenia tej rocznicy. Wspólnymi siłami Sokola i Towarzystwa Szkoły ludowej odbędzie się w lutym wieczorek ku czci śp. Wyspiańskiego.

Cieszanów. Kradzież w trafice. W nocy z 28 na 29 z. m. okradziono tutaj trafikę Abrahama Fränkla i zabrano większą ilość stempli i znaczków pocztowych, wartości około 400 kor. Złodziei dostali się przez sieć, wybili otwór w ścianie murowanej i w ten

sposób dostali się do wnętrza. Sprawców dotąd nie wysłędzono.

Wygoda koło Doliny. (Kor. wł.) Czytelnia robotnicza. Po długich i męczących trudach, udało się tutejszemu ks. dr. Widackiemu, założyć „Czytelnia robotniczą”, której brak dawał się już od dłuższego czasu odczuwać.

Domek parterowy, ofiarowany na ten cel przez właściciela tutejszej miejscowości bar. Poppera, został przerobiony na jedną dużą salę, którą w dniu 12 z. m. po dokonanych akcie poświęcenia, oddano do użytku tutejszym robotnikom tartaków. Tegoż samego dnia odegrali robotnicy i robotnice tutejszych fabryk po południu i wieczorem 2 jednoaktówki „W Wigilię Bożego Narodzenia” i „U Żłóbka Dzieciątka Jezus” w sali, przepelnionej tak przez klasę robotniczą, jak i tutejszą inteligencją. Z datków na obu przedstawieniach wpłynęło do kasy około 150 kor., które posłużą do zaopatrzenia biblioteki w odpowiednie dzieła. Następnej niedzieli tj. 19 musiano powtórzyć na ogólne żądanie przedstawienie. Co do gry amatorów-robotników, nie pozostawiała ona nic do życzenia.

Drohobycz. (Kor. wł.) Rada wyznaniowa. Izraelskiej gminy wyznaniowej na ostatnim posiedzeniu, odbytem d. 19 stycznia br., przeznaczyła na budowę ochronki i przytuliska dla sierot kapitał w kwocie 90.000 kor. Z wiośnią rozpocznie się prawdopodobnie budowa gmachu dla tej instytucji, której potrzebę oddawna odczuwano. Nie wątpimy, znając przekonania obecnych członków Rady wyznaniowej, że instytucja ta choć oparta o grunt ściśle wyznaniowy, prowadzoną będzie w duchu narodowym.

Dąbrowa (Śląsk austr.). Dr. Głębicki w Dąbrowie. W piątek ubiegłego tygodnia bawił w Dąbrowie prezes Koła Polskiego dr. Stanisław Głębicki celem obejrzenia na miejscu nowo otwartej polskiej szkoły górniczej.

Sambor. P. Jakób Stiel protestuje, że nie prawdą jest, aby kiedykolwiek miał powiedzieć, że fabryka wyrobów kosmetycznych „Tien” przestała istnieć i t. p., zaznacza również, iż wyroby krajowe prowadzi.

„Polak”. Ukazał się dziś w Warszawie grudniowy numer „Polaka”, bogaty, jak zwykle w treść i informacje. „Polak” listopadowy został skonfiskowany przez policję jeszcze w drukarni, nie mógł więc rozejść się. Wśród licznych artykułów i korespondencji, znajdujemy w nim korespondencję z kaliskiego, w której autor podaje ciekawe szczegóły o działalności moskiewskich władz szkolnych.

Kilkanaście dni temu — czytamy nam — naczelnik kaliskiej dyrekcji rozesał wszystkim szkołom „plan nauczania” wraz z cykularzem tej mniej więcej treści: „Z korespondencji nauczycielskiej wynioskowałem, że wielu uczących dopuszcza się bezprawia, stosując nauczanie do punktów, wyszczególnionych w cykularzu z roku 1874 (Nr. 1), gdy tymczasem poleciłem ściśle postępować według par. instrukcji z r. 1903”.

W niespełna tydzień po odebraniu wspomnianego „planu”, w którym na „prirodny” język i czystopisanie wyznaczono aż 12 godzin — niektóre szkoły otrzymały egzemplarz drugiego planu nauczania, lecz już z 4-ma, wyraźnie czterema godzinami tygodniowo na język polski.

Toć to kpiny wyraźne!... Rok temu, gdyśmy zwartą ławą walkę o szkołę polską toczyli i o ustępstwach nie myśleli, panowie z dyrekcji nawet o swem istnieniu znaku nie dawali, lecz teraz gdy do uszu ich doszło że nauczyciele, wystraszeni represją wprowadzającą do starszych oddziałów język moskiewski — podnoszą głowę do góry i pluja nam w twarz wytworami swej bujnej fantazyi, myśląc, że popłoch wśród nas wywołać zdołają. Lecz nie!... Zawiodą się w rachubach! Wierni postanowieniom — sztandar nie opuścimy, a na gwałt odpowiemy gwałtem”.

Wybory w zborze ewangelicko-reformowanym w Warszawie, odbyły się 26 b. m. Zgromadzenie, było wyjątkowo liczne z powodu, iż dotychczasowy pierwszy pastor zboru, superintendent August Karol Dichi, po 29-letnim pełnieniu obowiązków, podał się do emerytury. Na urząd pastora pierwszego zboru warszawskiego powołany został dotychczasowy drugi pastor zboru Fryderyk Jelen, zaś na jego miejsce Władysław Semadeni, obecny inspektor gimnazjum polskiego im. M. Reya.

Archidiecezja warszawska. Według spisu duchowieństwa rzymsko-katolickiego na r. 1908, archidiecezja warszawska posiada: dekanatów 14, kościołów parafialnych 284, kościołów klasztornych 4.

Księży świeckich w archidiecezji jest 515, księży zakonnych w klasztorze kapucynów w Nowym Mieście 11, księży zakonnych przy kościołach parafialnych i filialnych 9, poza klasztorami przebywających 6, razem 25.

W r. z. zmarło księży 18, wyświęcono 16. Alumnów w seminarium metropolitalnym warszawskim jest 136. W rzymsko-katolickiej akademii duchownej w Petersburgu 6.

Zakonnic jest 25, siostr miłosierdzia 349. Wiernych archidiecezji liczy w Warszawie 414.132, na prowincji 1.343.290, ogółem 1.757.422.

W r. z. było ogółem 1.713.055.

Kipling a Niemcy. Dziś, gdy Europa coraz bardziej zaczyna się zajmować sprawą polską, gdy z naszej również strony poczynają się usiłowania, aby wpłynąć na opinię europejską, gdy ankieta Sienkiewicza po-

budza najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej kultury do protestu przeciw pruskiemu barbarzyństwu — zajmą może społeczeństwo polskie pewne szczegóły, dotyczące stosunku najgłośniejszego pisarza angielskiego, Rudyarda Kiplinga, do Niemiec? Poruszył tę kwestję we „Frankfurter Zeitung” J. V. Widmann, a podane przezeń fakty są ciekawą ilustracją opinii angielskiej i — gruboskórności niemieckiej.

Kipling przed kilkoma laty głównie wystąpił przeciw Niemcom w jednym ze swych licznych potrytycznych utworów, które stały się własnością ogółu angielskiego; Niemcom dostał się w tym wierszu epitet „bezwystydnych Hunów”. Z odpowiedzią pośpieszył Wildenbruch, autor licznych dramatów, poświęconych w znacznej części chwale Hohenzollernów (dzięki czemu za sprawą Wilhelma II dostała się mu „schillerowska nagroda”). Przypominając świetne karty z dziejów niemieckiego ducha — niestety tak bardzo odległe od dziejów „ducha” pruskiego — z wielkim hałasem uderzył Wildenbruch na angielskiego poetę, z patosem i emfazą groził mu wymazaniem imienia z pamięci niemieckiej: „Imię twe nigdy w Niemczech nie zabrzmi”. (Dein Name soll nie wieder in Deutschland ertönen).

Ale Niemcy rychło zapomnieli o policzku, wymierzonym im przez silną dłoń angielską; Kipling dostał nagrodę Nobla, sława jego wzrosła bardziej jeszcze. „I oto — pisze we wspomnianym artykule Widmann — natychmiast donosi ruchliwa spółka wydawnicza berlińska celem zwiększenia popytu na nową powieść Kiplinga, która chce w najbliższym czasie wydać, że cesarz niemiecki — ach! ach! — pierwszy złożył gratulacje Rudyardowi Kiplingowi z powodu otrzymania nagrody Nobla. Koronowany Hohenzollern — przeciwko uwiecznionemu wawrzynem poetyckim hohenzollerniejskiemu pocie! Dziwne starcie!” Jest ono zdaniem Widmanna tem ciekawsze, że protest Wildenbrucha jest ogólnie znany, bo wydrukowany jest w „Skarbcu poetyckim niemieckiego narodu” Wolffa, która to antologia, obecnie wychodząca w 31 wydaniu, rozpowszechniona jest w Niemczech całych.

Gratulacja Wilhelma jest jaskrawem pendentem do jego podróży do kanossy czyli — wizyty w Anglii.

Małżeństwo panny Vanderbildt, amerykańskiej milionerki, z arystokratą węgierskim hr. Laszlo (Władysławem) Szechenyi, odbyło się w poniedziałek d. 28 ub. m. w Nowym Jorku, jak wypada na pannę, o posagu 60-milionowym, z przepychem i zbytkiem więcej niż książęcy. Pan młody był w mundurze huzara węgierskiego, a obecność na weselu całej niemal ambasady austriacko-węgierskiej w galowych mundurach, nadawała zaślubinom pozory, jakby zawieranych w domu panujących. Trzysta osób, a więc zaledwo śmietanka światka miliarderów, liczącego w Nowym Jorku 400 osób, zgromadziło się we wspaniałej rezydencji Vanderbildtów „na 5 avenue” N. Jorku. Uroczystość odbyła się we wspaniałym salonie w stylu Ludwika XVI, przyczem dla państwa młodych zbudowano baldachim ze storczyków i innych najrzadszych kwiatów, a orkiestra, ukryta również za kwiatami, odegrała drugi akt „Tristana i Isolady” Wagnera. Same te przeróżne kwiaty, spotrzebowane na owe wesele, kosztowały ćwierć miliona franków. Dodać jednak potrzeba, że państwo młodzi otrzymali podarunków za sześć milionów franków. Ślub dawał ks. Lavallo, rektor katedry św. Patryka i oświadczył państwu młodym, że papież im przysłał błogosławieństwo i spodziewa się rychło zobaczyć ich w Rzymie. Śniadanie weselne było naturalnie o niewidzianym, niesłychanym i niesmakowanym zbytku, a ambasador austriacko-węgierski Hengelmüller, wniósł toast na cześć państwa młodych, którzy udali się po ślubie do Newport, aby stamtąd odpłynąć za kilka dni do Europy.

B. Gabryelska (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty nawet 20-mies. bez zaliczki. Instr. używ. od cen najniższych. 5587

Fundusz religijny, jako właściciel winnic w Tolscie obok Tokaju poleca prawdziwe wino i Biskupie (samorodnie) 135 litr. 180 kor., Zieleniak 150 kor. do nabycia w Przemyśle u zaprzysiężonego dostawcy win mszalnych Tadeusza Cieślińskiego. 190

Dom handlowy
R. R O Y E W S K I
rue de Provence w Paryżu
istniejący od 30 lat dostarcza wszelkie towary francuskie. 469

Na morze Śródziemne „Thalia”. Obecnie ułożony program podróży przyjemnościowych, parowcem „Thalia” austr. Lloyd ogłasza następujące podróże: Podróż II od 26 lutego do 24 marca 1908 r. do Włoch południowych, Tunisu, Rivieri przez Syrakuz, Tunis, Philippeville, Ajaccio, Villefranche, Neapol, Palermo, Messina. — Cena jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem od k. 600 zwyż. — Podróż III od 4 do 21 kwietnia „Wielkanoc na morzu” do Włoch połud., Tunisu i Tripolisu przez Messinę, Palermo, Tunis, Girgenti, Tripolis, Malta, Syrakuzy i Korfu. — Cena jazdy za podróż morzem, wraz z utrzymaniem od k. 450 zwyż. — Podróż IV od 26 kwietnia do 26 maja do Hiszpanii, wysp kanaryjskich i Afryki północnej przez Malte, Algier, Malaga, Gibraltar, Cadix, Madeira (Funchal), Teneriffa (Sta Cruz), Las Palmas, Tanger, Tunis i Korfu. — Cena jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem od koron 700 zwyż. — Wycieczki lądowe urządza Biuro podróży THOS COOK et SON, Wiedeń I., Stefansplatz 2, na podanych w specjalnym programie warunkach. Programy, wyjaśnienia i zgłoszenia w Główną Agenturę austriackiego Lloyd-u w Wiedniu, i Kautnering 6, tudzież we wszystkich agencjach i biurach podróży. 340

Szkola gospodarstwa domowego Chorańczyzna o wydaje biady do menużek, albo w sali jadalnej na miejscu. Obiady te mogą zadowolić najwybitniejsze wymagania.

Zdrowe i posilne, odżywiają korzystnie najdelikatniejszy organizm, ponieważ tak dobór produktów, jak i wykonanie jest umiejętne i staranne. Ponadto spożywanie obiadu w pięknej, jasnej, kwiatami ozdobionej sali przyczynia się także do higieny. Jest także oddział gotowania dla wegetarianów.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Prasa wiedeńska o sprawach polskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne w dalszym ciągu zajmują się polityką antypolską Prus z okazji wczorajszej mowy dr. Kramarza, oraz z racji oświadczenia hr. Latoura i posta chrześcijańsko-społecznego ks. dr. Drexla. Jak wiadomo, hr. Latour złożył oświadczenie, że prawica Izby panów współczuje Polakom i wyraża ubolewanie z powodu wniesienia ustaw o wywłaszczeniu Polaków z ziemi. Taksamo i poseł ks. dr. Drexel oświadczył, że mowy, które się rozległy w czasie obrad delegacji austriackiej z racji ustawy o wywłaszczeniu powinny posłużyć br. Aerenthalowi za okazję do zwrócenia uwagi w Berlinie, iż w delegacji austriackiej panuje nastroj dla Prus nieprzychylny.

Dzienniki liberalne, wolnomyślnie korzystają z tej sposobności, i atakują ostro stronnictwo chrześcijańsko-socjalne, zarzucając mu, że w sprawie Polaków pruskich stoi nie po stronie rządu, lecz po stronie Koła polskiego. Tak samo hr. Latour w tym odłamie prasy wiedeńskiej spotyka się z zarzutami.

Nawet „Deutsches Volksblatt“ żałuje, że ks. dr. Drexel wygłosił swoją mowę, gdyż w ten sposób ułatwia się zarzuty, iż chrześcijańsko-socjalni w sprawach polskich nie popierają narodowej polityki niemieckiej.

„N. Wien. Journal“ zarzuca br. Aerenthalowi, że w drugiej swej mowie popełnił niejasności i nielogiczności: z jednej strony gdy chodzi o politykę antypolską i stosunek do Prus twierdził, że nie potrzeba liczyć się z nastrojem mas, natomiast gdy chodzi o stosunek do Włoch, wtedy br. Aerenthal troszczy się o nastroj mas i ubolewa, że nastroj ten nie jest jeszcze tak przyjazny, jakby to było pożądane.

„N. Wien. Journ.“ stwierdza, że sam br. Aerenthal przyznał się, że jego interwencja w sprawie wydalenia z Prus poddanych austriackich była bezskuteczna. Oświadczył bowiem, że w 24 wypadkach, w których motywem wydalenia były względy narodowościowe, interwencja Austro-Węgier nic zdziałać nie mogła. Ta bezskuteczność dowodzi, że Prusy nie szanują autorytetu Austro-Węgier i łamią nawet zobowiązania i traktaty w tych wypadkach gdzie chodzi o Polaków.

Ministerstwo pracy.

Wiedeń (Tel. wł.) Dziennik „Reichspost“, kierujący organ stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, na czole numeru umieszcza oświadczenie, iż stronnictwo, jak również minister Gessman, wcale się nie zrekają spraw socjalnej polityki w nowym ministerstwie pracy, lecz przeciwnie wymagają, aby sprawy polityczno-socjalne do zakresu działania ministerstwa należały.

Wilhelm II niezadowolony.

Berlin (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że ostatnia audyencyja austro-węgierskiego ambasadora w Berlinie u cesarza Wilhelma, tyczyła się exposé bar. Aehrenthala. Wilhelm II robił wymówki ambasadorowi z powodu tego, że br. Aehrenthal w swem exposé nie wspominał ani razu o trójpriemierzu.

Sprawa Morza Bałtyckiego.

Londyn. (Tel. wł.) Berliński korespondent „Standarda“ donosi, że w sprawie Morza Bałtyckiego toczą się równolegle dwie seryje rokowań. Jedne z nich, prowadzone między Rosją, Francją i Anglią dotyczą konwencji z dnia 30 marca 1856 r., mocą której Rosja nie mogła na wyspach Alandzkich w pobliżu Sztokholmu budować obwarowań i portów wojennych. Ponieważ kwestya zmiany tej konwencji dotyczy jedynie tych mocarstw, które konwencję podpisały, a między niemi niema Niemiec, więc Niemcy w tych rokowaniach udziału nie biorą.

Drugie rokowania toczą się między Rosją, Niemcami, Szwecją i Danią w sprawie utrzymania status quo posiadłości nad Morzem Bałtyckim.

Ustąpienie br. Stengla.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tagbl.“ notuje pogłoskę o blizkiem jakoby ustąpieniu sekretarza stanu br. Stengla, min. finansów Rzeszy niemieckiej; br. Stengel ustępuje, ponieważ nie widzi możliwości zjednania większości parlamentu dla swych projektów podatkowych.

Następcą br. Stengla ma być starszy burmistrz Frankfurtu n. M., Adikes, ten sam, który przedwczoraj, jedyny z burmistrzów miast niemieckich przemawiał w Izbie panów za ustawą o wywłaszczeniu. Widocznie więc p. Adikes zamierzał w ten sposób pomódz sobie w karierze politycznej.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś o g. 11 przedpołudniem rozpoczęły się w sali obrad magistratu pod przewodnictwem radcy namiestnictwa dra Ustyjanowskiego obrady komisji w sprawie rozszerzenia dworca kolei Północnej w Krakowie, przy udziale zastępców miasta, Izby handlowej i kolei.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś odbyło się w ekspozycji policyjnej w Podgórzu dalsze przesłuchanie Jamrozika i Lichoty, w sprawie rabunku przeszło 45.000 kor. (taką kwotę okazała się po ostatecznem obliczeniu). Lichota podał szczegółowy rysopis jednego z napastników,

który go miał przy pomocy drugiego wciągnąć do sieni, a następnie wrzucić do piwnicy i torbę zrabować. Mieszkańcy domu pod nr. 22 przy ul. Kaiwaryjskiej, w którym rabunek miał być dokonany, wszyscy zgodnie podali, że nikt nie słyszał najmniejszego hałasu lub odgłosów walki; dzieci bawiące się wówczas na podwórzu, również nie widziały żadnego zajścia w sieni, natomiast widzieli Lichotę wychodzącego z piwnicy bez torby.

Lekarze orzekli, że skaleczenia na ręce Lichoty jest lekkim starciem naskórka i nie pochodzi od noża.

Jak słyhać, policja wykryła osobę, której Lichota za poprzedniem porozumieniem oddał torbę z pieniędzmi w piwnicy owego domu. Po oddaniu Lichota wyszedł stamtąd i udał się na policję. Gdy uszedł pewien kawał drogi, wyszedł z piwnicy ów wspólnik i pieniądze gdzieś ukrył. Ci, co go widzieli, powiadają, że miał on na głowie jakąś starą czapkę woźnego bankowego. Wspólnik ten był już karany za kradzież. Nazwisko jego na razie trzymane jest w tajemnicy przez policję. Jest prawdopodobieństwo, że wszystkie pieniądze będą odzyskane.

Oroędzie prezydenta Roosevelta.

Nowy Jork. (TBK.) Prezydent Roosevelt wystosował do kongresu oroędzie, w którym zajmuje się ustawodawstwem trustowem i zarządzeniami przeciw korupcyi w świecie handlowym. Prezydent występuje przeciw grze giełdowej, która sprowadza wiele nieszczęść i jest niemoralna, jak każda gra. Zwraca się przeciw gospodarce kupieckiej tow. „Standard Oil Company“ i niektórych towarzystw kolejowych. Oświadcza, że ataki na politykę rządu wychodzą od polityków i gazet, przekupionych przez owe przedsiębiorstwa. Są to maryonetki, poza któremi stoją potężne osobistości, kierujące niemi. Prezydent odpiiera również podejrzenie, płynące z tego samego źródła, jakoby rząd karał bogatych winowajców grzywną, a nie aresztem; oroędzie przytacza przykłady na dowód, że tak nie jest. Korupcyę zwalczając należy wszelkimi środkami, aby doprowadzić do moralnego odrodzenia życia kupieckiego i zapobiedz możliwości powtórzenia się tego rodzaju skandali, jakie zaszły w ostatnim czasie. Ruch, skierowany przeciw korupcyi, jest nie tylko ekonomiczny, ale także czysto etyczny.

Nowy Jork. (TBK.) Gubernator Hughes, który prawdopodobnie będzie kandydował na prezydenta Unii, wygłosił wczoraj mowę, w której oświadczył, że w zupełności przyłącza się do walki Roosevelta z istniejącymi nadużyciami i korupcyą.

Duma.

Petersburg (Tel. wł.) Dzienniki tułskie podają wiadomości, iż Stołypin skłonił cara, aby podczas audyencyi posłów sprzyjających rządowi, nie była poruszona sprawa uchwalenia kredytów na budowę floty; w ten sposób ewentualne odrzucenie tych kredytów nie będzie stanowiło niełajności. Takie postawienie sprawy wzmochno stanowisko Dumy oraz Stołyпина.

Audyencyja owa ma nastąpić w dniu 8 lutego.

Petersburg (Tel. wł.) „Riecz“ oświadcza, że wiadomość „Gołosa Moskwy“ o ustąpieniu Stołyпина, jest przedwczesna, pomimo zatargu o środki na budowę floty. Stołypin zostanie jak długo Duma będzie trwała, ponieważ zyskał sobie rozgłos odważnego i wpływowego mowcy. Prezes Rady państwa, Akimow, wymieniany jako następca Stołyпина, nie chce przed Dumą wystąpić, zaś kandydatura Trepowa zupełnie nie wchodzi w rachubę.

Petersburg (Tel. pryw.) 43 posłów Dumy złożyło interpelację w sprawie postępowania ochrony wileńskiej, której agenci przekupywali wierzbołowską straż pograniczną i w ten sposób organizowali przywóz zabronionych wydawnictw i broni do celów prowokacyjnych. Centralne władze uznały postępowanie to za legalne. Podpisali interpelację kadeci, Polacy i wybitniejsi paździenikowcy.

Kadeci na indeksie.

Petersburg. (Tel. pryw.) Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że członkowie partii kadetów nie mogą być nauczycielami ludowymi.

Z Łodzi.

Łódź. (Tel. pryw.) Onegdaj odbyto rewizję w licznych fabrykach pomniejszych. W trzech fabrykach aresztowano po kilkunastu robotników, znaleziono też sporo druków nielegalnych.

Zamknięto fabryki Bauma, Braca, Gutmana i Cukra.

Związek tkalń zasobnych, liczący 47 fabryk, które zatrudniają przeszło 2000 robotników, postanowił obniżyć płace o 25 proc., czego na początek dokonano w dwu fabrykach.

Zaczynają się ponawiać pogroźki listowne maksymalistów terrorystów z żądaniem pieniędzy.

Rosyjska Rada państwa.

Petersburg. (Tel. pryw.) Poseł Korwin Milewski wystąpił z parlamentarnej komisji polskiej w Radzie państwa. Powodem było odmówienie przez członków Koła polskiego podpisania proponowanego przez Milewskiego przejścia do porządku dziennego, gdy w Radzie państwa prowadzono dyskusję budżetową.

Wiedeń. (Tel. wł.) Znany sławista profesor wiedeńskiego uniwersytetu Jagić, kończy 70 lat. W ostatnim tak zw. roku honorowym nie będzie już wykładał, wedle prawa przysługującego wszystkim profesorom, i z końcem letniego semestru cofa się w zacisze życia prywatnego.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza znane już

odznaczenia prezydentów rządów krajowych w Karyntyi, Krainie i Bukowinie, oraz bukowskińskiego marszałka kraju i jego zastępcy.

Cesarz nadał byłemu asesorowi sądu handlowego przy sądzie krajowym we Lwowie Julianowi Wangowi, tytuł radcy cesarskiego.

Warszawa. (Tel. pryw.) Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło uwolnienie od obowiązków proboszcza parafii Rędziny ks. Margońskiego za prowadzenie aktów stanu cywilnego w języku polskim.

Warszawa. (Tel. pryw.) Aresztowanego przed tygodniem znanego literata i krytyka p. Tadeusza Jarczyńskiego, wypuszczono na wolność.

Monachium. (TBK.) Z Rzymu donoszą do „Bayerischer Courier“, że prof. Erhardowi w Strassburgu odebrano z powodu jego krytyki ostatniej encykliki papieskiej przeciw modernistom tytuł prałata.

Depesze handlowe z 1 bm.

Wiedeń, dnia 1 lutego. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.52, Renta majowa 97.80, Węgierska renta koronowa 94.45, Akcje kredytowe 645.75, Kredytowe węgierskie —, Bank anglo-aust. 306.—, Unionbank 555.—, Bankverein 542.—, Laenderbank 423.—, Kolej państw. 677.75, Lombardy 141.50, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpiny 613.—, Rima muranyi 533.50, Praskie Towarzystwo żelazne —, (ex. kup., Losy turec. 187.—, Ruble 251.75, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 95.—, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 99.45, 4-poc. gal. poz. kraj. z r. 1898 96.—, 4-poc. listy zast. Banku kraj. 95.—, 56 l. zast. Tow. u z. 94.90, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —.

Uspokojenie spokojne.

Po zamknięciu numeru

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych odbywa dzisiaj w auli uniwersytetu zjazd zwołany w sprawie zmiany statutu i uzupełniających wyborów wydziału. Przewodniczy prof. dr. Twardowski, funkcje sekretarzy pełnią pp. dr. Bykowski i Rojek. Wybory dały wynik następujący: wiceprezesem wybrany został p. Stanisław Schneider, członkami wydziału pp. dr. Bronisław Bandrowski, dr. Ludwik Bykowski, Władysław Gubrynowicz, Jan Jędrzejowski i dr. Antoni Łomnicki. W obszernej dyskusji ogólnej nad projektem nowego statutu, jeden z mowców wystąpił z wnioskiem, aby sprawę tę odroczyć, a natomiast przeprowadzić dyskusję nad ostatnimi nominacjami, które wywołały rozgoryczenie wśród nauczycielstwa. Wniosek ten nie utrzymał się, prawdopodobnie jednak powróci zgromadzenie do tej sprawy po uchwaleniu statutu. Obrady przeciągną się prawdopodobnie do popołudnia. Obszerne sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Samobójstwo. Dziś nad ranem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru em. podpułkownik Tytus Kraft. Denat dokonał samobójstwa w mieszkaniu własnym przy ul. Kraszewskiego l. 25. Nieszczęśliwy denat liczył 68 lat, a powodem zamachu na własne życie była nieuleczalna choroba.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

* „Pan Adam“ trzyaktowa komedia Zygmunta Kaweckiego, odegrana wczoraj po raz pierwszy na scenie lwowskiej ma w sobie wszystkie znamiona wybitnego talentu jej autora, równocześnie wszystkie nieudolności pisarskie, które są z nieprzezwyciężenia. Talent Kaweckiego sam nie wie ile może i robi nieraz rzeczy, które nie wyglądają zupełnie na to, że je stworzył pisarz z talentem. Więcej jest w „Panu Adamie“ scenicznego mialu, okrucich i wesołości, nic nie znaczących drobnostek niżby ich być mogło. Oryginalność zawiązania, werwa i sceniczny temperament zaledwie mogą z wysiłkiem i przy pomocy aktorów przeważać grzechy pisarskie, które są w tej komedii. O tem jednakże i bardzo starannej grze artystów, szerzej w fejetonie najbliższym. (m).

Florenoya.

Jakimże ostrym ugodzone tu rozdzwiekiem oczy i pamięć! Oto brzegi Arno, zasypane kwiatami. Na brzegach wzgórz się pną, a na wzgórzach rozwichrzony huragan zieleni, ścisł gwoździów, tłum róż. Nieprzerwanie toczą się z gór zieleni i róż na miasto i błękitną rzekę. Szturm kwiatów odwieczny i nieustający na białe domy, białe marmury i siłą wodę. W nieruchomych zbite korowodach u stóp średniowiecznych gniazd klasztornych stróżują zawstyżone cyprysy. Gdzie spojrzeć, radosne nad światem zadumanie, pogoda kraju dobrej dołi, przewinęły po rysach ziemi delikatny uśmiech — spoczynek. Żywo otwiera się serce i bieść poczyna do tego uśmiechu, uwitego z róż i błękitnej fali. W jakimże uroczym kształt, w melodyj jakichże słów zakłóć pieściwą wzroku i duszy wdzięczność?

Nagle w mrocznym kącie duszy zjawia Savonaroli, na słonecznych placach i ulicach zaziemską paniką gnane tłumy. Strachem i grzechem pohabione twarze. Przebiegają miasto gwardye Dominikanina, patroli cudnych ciemnowłosych dzieci florenckich. Wicher pierwszej młodości rzucił je w odmęcie religijnego szalu pod nogi ponurego proroka. Straszliwe na anielskich obliczach postannictwo pomsty, pokuty, śmierci. W kościołach nieprzebrana ciżba. Pod grzmiotami złowrogiego kaznodziejstwa zbilełate usta wołają o poratowanie, drętwiejące ręce wyszarpują z okrwawionych ciał klejnoty i ciskają na progi ołtarzy.

Po latach nieuchronny nad buntowniczym duchem sąd ziemi, odwet zmysłów. Płonie stos, pękają głownie, kłębią się dymy. Duszą ognia zalane marmury Loggii, cudne rzeźby, w których miękną już i jakby falują w przecuciu renesansu ostre linie gotyku. Przy potwornej kaźni strażują jasne posągi Nadziei, Wiary, Miłości, Umiarkowania i Siły.

Rzuca kształt spopielały i z drżącego wieńca płomieni plynie w zaświaty wyzwolona dusza.

Gdzież szukać, jak dociec sekretu oślepiającej mocy tego przeznaczenia? Żadna nie odnajdzie go praca i żaden wysiłek myśli. I cudem mistycznej sugestii zostanie na zawsze jawisko to, że w mieście jednym, gdzie wszystkimi strunami szczęścia dzwonić gotowa lutnia życia, jedna wyobraźnia i jedna wola przez lata całe mogły poniewierać lud wolny w haniebnym poddaństwie trwogi.

Śmiech Florencyi namalował raz Sandro Botticelli. „Judo uśmiechu zaklęta w cud sztuki. Allegorya wiosny. Z tajni gąszczu w chłodnym świetle płyną Krasawice. Wiotkie ciała w pętach z kwieciami i róż, a wieńiec wyróżnia królową. Z precyzyjnych kształtów i barw jasno tłumaczy się wieczny cel wiosny i wiadoma człowiekowi wieczna jej droga. Radosny rzut w przestrzeń światła młodych sił, zbicie pamięci, zieleń na grobach, pożar zmysłów, zalew tęsknoty w piersiach. Śmiech Florencyi. — Przecucie ziemskiej wiosny.

W pałacu Pittich tchnienie w duszę zupełnie innego szczęścia. Jan Chrzyciel Andrzeja del Sarto. Ach, jak dobrze spocząć przy tej główce dziecinnej! Przepadła w niepamięci nieludzka zmora Oskara Wilde. Wicher jedwabiu nad nieskalanym czołem. Swawolny i czarodziejski jest na chłopięcem obliczu wyraz. Ogromne ufne oczy śmieją się do dalekich przyszłych lotów. Bolesny, jakby stygmat boskiej tajemnicy cięży na pełnych ustach, z których padnie najjaśniejsza wróżba świata. Jakąż pieszczotliwą wymowę odnajduje tu serce, jakimż ukośnieniem rzewnym i delikatnym pragnęłoby się oteńczyć czarujące rysy.

W tycjanowskim Filipie II niespodziany wniosek błądzący w minione dzieje. Pod królewską suknią, dzielącą „jak prześpać od śmiertelnych rodów” sztuką obdarta do naga. Kalectwo potworne duszy ludzkiej. Odrazu jasne uderza w mózg zrozumienie inkwizycji, krwawego komizmu Armady, katowskiego apostołstwa Alby. Twarz jest nieskończenie zawzięta w poczuciu nieomyślnych pewności, zawzięta w próżności, zawzięta w nieodpowiedzialnej głupocie. Twarz namaszczonego duchowego ślepego, ślepego w wierze, polityce i wojnie. Mózg pastwićby się chciał wymyślnie okrutnymi przewiskami nad wstrętą marą.

Mijają jedne po drugich i cisną się jedne obok drugich wyobrażenia misjonarza-oprawcy, podpalacza stosów, torturomana.

Lecz ostatecznie przed tycjanowskim obrazem chwyta za gardło śmiech jadowitego gatunku, śmiech ludzki wobec królów, śmiech z „Lilli Wenedy”.

„Więcej on stracił koron z głów posępnych. Niż ci się zdaje”.

Pod naporem śmiechu błędną wizję okrucieństwa i pamięć ma do czynienia już tylko ze strasliwą blaźniską-hieratyczną śmiesznością maski Faraona, karawanarza, pajaca. Tak przekazał Filipa II Tycjan.

Gąszcz drzew, szmaragdowa masa hipodromu w Cascinach, ruchliwy błękit arneńskiej fali, nieruchome w górze niebios. Słodczy spoczynku w duszy. Lekceważąco odrzuca duch poza siebie wszelką sprawę geniuszu ludzkiego i poddaje się z leniwą rozkoszą utuleniu sił wszechwładnych nieba, ziemi, powietrza, szumu drzew i szumu wody. Spada z mózgu bolesna obręcz namiętności wydzierania twórczych tajemnic Sztuki. Nikt tu nie zapyta, skąd wzięła się piękność i jaki był jej stworzenia trud.

Zielone brzozy opasła rzeka, jakby wiecznie drżącym ostrzem olbrzymiej klingi. Zieleń różana i radosna, jak mało gdzie na świecie. Lecz tuż koło radości czai się jakby rozpacz i bezradność myśli, że wesele ziemi wieczne jest, że po oczach, urzeczonych czarem chwili zostaną ropne jamy, że zanim zabraknie wesela ziemi, zabraknie wcześniej oczu śmiertelnych. Jak próby ratowania nadziei szczęścia, jak siłda zarzucone na nieskończoność, narzucają się wzrokowi Monte alle Croci, San Miniato, Monte Oliveto, Certosa, klasztor otoczony strażami cyprysów. Równoległe spajają się na ten widok w mózgu pojęcia rozlicznych cen, od tysięcy lat spłacanych wieczności w zamian za nadzieję: żar modlitwy, męki cielesnych wyrzeczeń, gwałt pokory zadany pysze, wygnanie z serca sprawy własnej i zastąpienie jej w sercu sprawą cudzą.

Fiesole. Etruska jeszcze pamiętka. Droga nie wije się, lecz jakby rzuca nagły, nieoczekiwany, węzłowy skrętami w górę. Na każdym załomie oczy w dół zwrócone czeka uciecha. Uciecha spokojna, wylatująca z najtajniejszych szczelin człowieka słodycz i dobroć. Miłkna przed nią pożądania i lekko syci się nią dusza.

Widziana ze wzgórzy Fiesole kotlina florencka jest jakby tłumaczeniem prostoty ludzkiego szczęścia na mowę łaski kwietnej i bieżącej fali. Oczy, serce i mózg spotykają się na widoków we wspólnym, jedynym rozumowaniu, że — jeżeli tak jest — skoro prawdą są oczywista ów gaj róż, to srebrne rzeki i ten powietrzny eter, to jakąż łatwą sprawą, jakimż dziełem niezawikłanym, jakże niezmaconym napojem jest szczęście...

O zmiernym rzekoszu ziemi przesłania się przejrzystym welonem mgły, jakby zdjętym z krajobrazu Ruysdaela, i wszystko, co tylko widać z Fiesole, zielona przepaść, pachnąca na niej posłanie kwiatów, ró-

żana biel Florencyi, wody Arno i obozowiska cyprysów krzepną nagle w lotnej, delikatnej, niebolesnej zadumie. Ach, jak tu daleko, jak napewno i bezpiecznie daleko od zwidywań nieskończoności, rozpaczliwie głębokich zachwytów, od dojmujących głodów duszy, od zatrąty siebie, od niewysłownych zapatrzeń się i zapamiętań, na które skazuje morze!

Nic niepokojącego, nic raniącego, nic ogromnego, nic nieprzyjacielskiego wobec słusznego egoizmu człowieka. Urzeczywistnienie ograniczonych na ludzką miarę i modłę marzeń duszy, dopuszczalnych marzeń o szczęściu. Niczem niezatruty przedsmak snu na kwiatkach. Widzialne stąd kształty ziemi są istną jakby przenośnią uśmiechu.

Lecz spokój roślinnego odpoczynku psują wizje. Ze ścisłości olbrzymich cieni, zapelniających florencką historię Odrodzenia, wybija się pod sam strop świątyni Sławy kwinwirat, jedyny w dziejach ducha. Pięć nazwisk spłata się w niepowtórzone już nigdzie na okręgu kuli ziemskiej pięciogłos geniuszu. Świadomość ich nadwyznaczności jest takim nabytym i takim niewątpliwym pewnikiem mózgu, że odzew nazwisk stał się w pamięci odzewem żywiołów. Dźwięk Dante, stał się „miłością co słońce porusza i gwiazdy”. Michał Anioł posłannictwem wszechwładności, wszechsiły, wszechgniewu. Ciossem strasliwego rozumu w ślamazarności ludzi i służalczość społeczeństw stał się dźwięk: Mikołaj Machiaweli. Słupem ognia Savonarola. Wyzwaniem przez myśl ludzką tajemnicy Boga i szatana, tajemnicy przyrody, stworzenia i śmierci, nadzieją tryumfu myśli stał się najdroższy pamięci dźwięk imienia Leonarda da Vinci.

W Uffiziach, w ostatniej sali portretów, — jeden nad drugim — wiszą portrety Leonarda i Michała Anioła. Ateńczyk i najniebezpieczniejszy z helotów. U pierwszego oblicze peryklesowskie, wszechwładne, rozumiejące i przebaczące nie z dobroci, lecz z najdoskonalszej pełni rozumu. Duma tak wyniosła, że precz wyrzuciła możliwość samą zawziętości, nienawiści, zazdrości. (Złagodzona uśmiechem, przetłumaczona na kobiece rysy, lecz okrutniejsza może w swojej słodyczy, ta sama duma powtarza się w portrecie Monny Lisy Giocondy. Na całej twarzy Leonarda wyryty jasno chłodny i stały zamiar uczynienia człowieka bogiem.

Obok niego tamten, jak obraz niewypowiedzianego trudu. Istny proch ziemi. Jest w nim poprostu cała męka ludzkich robaków. Udręczenie obsiadło czoło i zapadnięte skronie, gorycz załapała usta, spracowanie robotnicze tępy ból zaprawiło wyraz. Nie przedarła się wyraźnie na twarz, lecz jakby skryła się w tajni wewnętrznej zasadnicza tragedia ducha, rozpacz nierównej walki geniusza wyobraźni z geniuszem ludzkiej ręki. W jedynych tylko oczach, w ich beznadziejności odbiła się nadludzka praca ciosów, myślą i czynem wymierzanych ustawicznie w wieczność i nieskończoność. Pokorną nędzę rysów odczuwa się jak piekący wstyd duszy, jak policzek, dany wszelkiej błogości i sytości życia. (Na podobne dno niedoli zesłał wyobraźnia Jacka Malczewskiego w obrazie, na którym, słodka, smutna i niezachwiana Śmierć o przeczystych, greckich kształtach niezrównanym ruchem precyzyjnej ręki gasi światło nieznanego ludzkiego oczu. Lecz pomimo, że zasłonięte już nieodwołalnie są oczy — zakrzepła w rozpacz reszta twarzy, przęca się jeszcze na szyi struny żył, niewolnicza pochyłość pleców, załamanie rąk, mównia równie strasliwą wymową, jak rysy Michała Anioła, o zdeptanych prawach życia. Mówią „prosto i z krzykiem”).

Inne jeszcze wspomnienia objawień Sztuki. Jeszcze Michała Anioła młodzieńcy Dawid z przecuciem jakby Napoleona w rysach. Zmiażdżone powszechnością odczucia Or San Michele. Afrodyta medycejska, jak skamieniałe rozkoszowanie się sobą najwyższej piękności. Najmocniejszy w świecie po helleńskim oddech sztuki. Znowu oparcia szukają oczy o wrodzone piękno, o samorzutny przepych kwiatowego morza, o melancholię garnących dusze schronisk klasztornych.

Jakież ostateczne wspomnieniu nadac miano? Temu dziwnemu, temu jedynemu wspomnieniu sprzeczności? Temu starciu się w pamięci obrazu kotliny florenckiej, tak łatwo, tak po romańsku pięknej, z obrazem stoczonej tu nadludzkiej walki o utopię? Od szaleństwa utopii, od szaleństwa walczących niezmierny zawsze plynie czar. Czar walki o najwspanialszą niemożliwość, jaką kiedykolwiek zaświtała duszy. O spojenie wiekiustym ślubem Dobra i Sztuki, o świętokradzką syntezę Madonny i Afrodyty, o prawo do życia dla marzenia renesansu, dla kalokagathii chrześcijaństwa. Utopii i walki o nią olbrzymia jest wielkość. Lecz uczucie, że zupełny w nich brak akordu, wziętego „z tej mowy naszej własnej” odzywa się w głębi wewnętrznej jakąś obcością, jakąś obojętnością i jakimś chłodem.

GIBELIN.

Dział ekonomiczny.

Traktat handlowy z Serbią.

Rokowania traktatowe z Serbią dobiegają pomyslnego załatwienia, zasadniczo bowiem nastąpiło już porozumienie co do wszystkich prawie punktów, a pozostaje tylko jeszcze parę szczegółów drobniejszej wagi, co do których zdaje się nie będzie w poglądach delegatów austriackich i serbskich większych starć. Idzie o to gdzie mają być dokonywane rewizje bydła, przeznaczanego na rzeź i wywóz ich mięsa do Austrii. Zastępcy austro-węgierscy żądają, by rewizji tych dokonywano w Belgradzie, Serbowie zaś aby w Semlinie a więc,

Stan osłabienia

bez względu na to, czy ono jest fizyczne, czy też następstwem choroby, przesila

Emulsya SCOTTA.

Emulsya SCOTTA może być uważana jako czysty środek odżywczo-leczniczy, posiadający nadzwyczajną moc skuteczności, będąc zarazem

łatwo strawną i przyjemną w użyciu. Nawet najbardziej uprzedzony pacjent przyzwyczaja się szybko do „SCOTTA”, a nawet dla najstarszego żołądka nie powoduje „SCOTT” najmniejszych zaburzeń.

Gena oryginalnej flaszki k. 2-50.

Do nabycia we wszystkich aptekach.



Prawdziwa tylko z tym znakiem „rybaka”, gwarantując wytwór Scotta.



cennik za nadesł. mark pocztowej.

Park psów „Fuchs” w Pradze Klamovka S. 1027

Psów wszelkiej rasy od najmniejszych do największych olbrzymów dostarcza według wyboru pod gwarancją żywej dostawy i poleca psy salonowe, legawé i t. p. renomowana firma. Wspaniały katalog K 1—, ilustrow.

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 64

inżynier S. DZBAŃSKI

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

Dobry towar najkorzystniej kupić można u

Jana Schumannna

— Lwów —

Dom handlowy — Akademicka 3/6.

Główne magazyny i biura oraz warsztaty fabryczne i reparacyjne

ulica Pańska 23/6 (Dom własny).

Kto



odwrotnie twierdzi

niech śpieszy osobiście się przekonać!



Przez lekarzy wielokrotnie jako wprost idealny środek przeciw zakatarzeniu zalecany. Skutek zdumiewający! We wszystkich aptekach.

na terytorium monarchii. Zdaje się, że na tym punkcie nastąpi rychło porozumienie i traktat może już w przyszłym tygodniu będzie podpisany.

Przypomnieć warto, że rokowania traktatowe ciągną się już od listopada 1905. Rozpoczęte wówczas, zerwane zostały po zawarciu unii celnej między Serbią a Bułgarią, na co się Austria zgodzić nie chciała i bez szkody własnych interesów na Bałkanie nie mogła. Podjęte na nowo w r. 1906 rozbiły się o niechęć Serbii, poczynienia zamówień na armaty w Austrii i spowodowały ponowne zamknięcie granicy. Wznowiono je w lipcu ub. r. i tak po sześciu miesiącach ciągle przetrwanych narad dobiegają szczęśliwie końca.

Jakkolwiek warunki traktatu nie są jeszcze szczegółowo znane, wypada sobie zdać sprawę z tego, jaką korzyść z zawarcia tego traktatu odniosą w przyszłości Austro-Węgry i Serbia.

Pisząc w r. ub. o tym traktacie wspominaliśmy, że przed nastaniem wojny cłowej między Austro-Węgrami a Serbią eksport wyrobów przemysłowych do Serbii przedstawiał wartość przeszło 30 milionów koron rocznie. Cyfra to poważna i rząd musiał się kierować pewnymi względami wobec przemysłowców austriackich, mimo protestów ze strony wielkich rolników i musiał zezwolić na pewien kontyngent importu mięsa serbskiego do Austrii. Wyjdzie to niechybnie na korzyść konsumentów, gdyż import taniego mięsa z Serbii przyczyni się do zredukowania cen za mięso.

Korzystnie wyjdzie na traktacie z Serbią austriacki przemysł wełniany i bawełniany, gdyż jakkolwiek cła na wyroby wełniane i bawełniane są wyższe od poprzednich, to zawsze są one niższe od takichże cel na wyroby niemieckie i angielskie, przez co znacznie ułatwiono konkurencyę wyrobów austriackich z wyrobami Niemiec i Anglii.

Żelazo surowe, za które dawniej opłacano cło pół franka od cetnara, teraz zupełnie uwolniono od cła, natomiast cło od wyrobów żelaznych podwyższono z 1 na 2 franki. Eksport austriackich wyrobów żelaznych do Serbii przedstawiał wartość 3 i pół miliona kor. rocznie.

Gorzej wychodzi na nowym traktacie przemysł cukrowy, gdyż nowe cła (20 franków od cetn. cukru surowego, a 30 fr. od rafinady) są tak wysokie, że prawdopodobnie austr. fabryki cukru, które dotąd wywoziły do Serbii cukru za 3 mil. koron rocznie, zaprzestaną wywozu.

Cło od piwa podwyższono z 5 na 10 franków od hektolitra. Eksport ten przedstawia wartość roczną przeszło 200.000 koron.

Stosunkowo dość znaczne zniżki celne uzyskano dla czeskich wyrobów ze szkła, mebli z giętego drzewa, obuwia i farb.

Natomiast Serbii nie zapewni traktat ani części tych korzyści, jakie jej dawał traktat z r. 1902, na mocy którego wolno było Serbii wysłać żywe bydło na rynki austriackie i węgierskie, tudzież przewozić je przez Austrię. Oprócz tego przyznano wówczas Serbii bardzo znaczne ulgi celne dla bydła i zboża w obrocie granicznym. Wszystkich tych koncesyj zarówno co do bydła, jak i co do zboża, niema w nowym traktacie. Żywego bydła serbskiego, którego import do Austro-Węgier wynosił ostatnimi laty przeciętnie 70.000 wołów i 150.000 świń rocznie, odtąd wcale nie wolno wprowadzać, przyznano tylko Serbii kontyngent bydła bitego, który określono 35.000 wołów i 70.000 świń, a więc mniej niż połowę kontyngentu dawnego. Nadto zastrzeżono jak najsurowszy nadzór weterynaryjny nad wprowadzaniem do Austro-Węgier bydłem serbskiem.

Mimo to rząd serbski, wobec hyperprodukcji bydła w Serbii godzi się na warunki austriackie, a podobno nawet wydał już rozporządzenie co do rozszerzenia rzeźni w Belgradzie i utworzenia rzeźni eksportowych w Szabaczu i Semandryi.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 1 lutego b. r.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Woluta koronowa.
Pszenica gotowa od 11:20 do 11:40, Pszenica na terminie — do —. Zyto gotowe 11:30 do 11:50. Zyto na terminie — do —. Owies obrotowy gotowy 6:40 do 6:60. Owies obrotowy na terminie — do —. Jęczmień pastewny 6:80 do 7—. Jęczmień browarniany 7:40 do 7:80. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7:30 do 7:50. Groch do gotowania 9— do 10—. Koniczyna czerwona 85— do 100—. Koniczyna biała 40— do 55—. Koniczyna szwedzka 80— do 95—. Tymotka 30— do 36—. Bobik 6:80 do 7—. Wyka 6:70 do 7—. Kukurudza stara 8:40 do 8:60.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52:50 do 52:75. Spirytus paritas Tarnopol na terminie — do —. Spirytus ekskontyngentowany 36:50 do 36:75.

Tendencja zniżkowa utrwała się, ceny zbóż obniżają się, jedynie koniczyna czerwona tenduje zwyklowo.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

WPan J. S. Los Bazylika S. 6923-68 wylos. pr. 1 listopada 1907 na k. 14.
WPan Długoletni abonent niewylosowane.
WPan L. Kornhäuser Dobrzanica, wylosowany tylko los krakowski Nr. 11516 na k. 55:86.
WPan T. H. N. Lwów, niewylosowane.
WPan Z. Hołoszyńce, niewylosowane.
WP. Sch. R. Miłowce. Towarzystwo, o które WPan zapytuje nie ucierpiał zupełnie i przeżyło kryzys szczęśliwie. Może WPan być spokojny.
WPan P. Z. Margines był tak dawno umieszczony, że odpowiedź jest zbyt późniona. Jest to wprawdzie po kobiecemu, ale czytelnicy nie zechcą tego wziąć pod uwagę. Zresztą wycisnęła WPani kilka cytryn do kałamarza, z taką straszną goryczą pisane jest to oskarżenie na ród męski. Nie chcąc martwić ludzi, nie umieszczymy.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

W sobotę dnia 1 lutego 1908 r.

Czar walca

operetka w 3 aktach Feliksa Dörmanna i Leopolda Jacobsona, muzyka Oskara Straussa.

Początek o godzinie 7— wieczór.

Colosseum Hermanów od 1-go lutego br. Sensacyjne nowości: **The 7 Kitts**, najznakomitsza trupa japońska. — **ARA, ZEBRA & VORA**, igrzyska indyjskie. — **LES TROIS PAPILLONS**, tercet damski. — **Na kwaterze**, komedia. — **KRAINA PTAKÓW WODNYCH**, sensoryjny obraz Vitographu. — 10 atrakcyj. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8.

Kinomatograf Cinephon

— ulica Szajnochy 1.5 — (Hotel Sans-Souci) —
Od 1 do 7 lutego Zupełnie nowy program, składający się ze śpiewających, mówiących żywych obrazów, oraz drugiej nowej seryi „Wesołej wdówki” i „Tannhäuser”, jakoteż różne humorystyczne obrazy.
Przedstawienia codziennie od godziny 4 do 10 wieczór. — Co tygodnia nowy program. 1505

Café-Restaurant róg Kościuszki Sykstuskiej. Codziennie podwójny koncert muzyki wojskowej oraz Wiedeńskiego kwartetu Schramlów. — Najlepsza kawa. — Potrawy wyłącznie na deserowym maśle. Wstęp wolny. O liczne odwiedziny upraszają Franz & Wollman. 690

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

Kawiarnia Amerykańska

ul. 3-go Maja 11

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej odmiennych pułków 30, 80, 95, pod batutą swych kapelmistrzów. — Początek o godzinie 9 wieczór. 23

W restauracyi pod 3 koronami

PIOTRA KOŁOŃSKIEGO, — Lwów, Trybunalska 10.
Co soboty i niedzieli wyszynk świeżego i znakomitego PIWA BAWARSKIEGO (Kulmbach) na szklanki. 665

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)
Familią bardzo dobra zł. 1:40
Melange de Moskau w or. op. 2:50
Imperial cesarska w or. op. 3:50
Okruchy z najl. herb. kwiat. 1:20

Z Brodów! Grzybki litewskie białe czapeczki.
Kawa Ceylon wysmienta, franco 5 kg. 9—

KAWA CEYLON, palona gor. pow. 1/4 kilo 80 i zł. 1:10.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego”

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego” oraz we wszystkich księgarniach. 1709

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO

BENIOWSKIEGO M. hr.

Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi w Azji i Afryce.

4 tomy. — Cena zniżona na kor. 1.

Parowa fabryka

„JUNTA”

cegieł, dachówek, rurek dren. w Sądowej Wiszni.

Doborowy materiał na składzie. 1461

POPOW
Najszlachetniejsza
MARKA HERBATY ROSYJSKIEJ

Na balu.

Młoda dama. Ach, panie, jestem już strasznie głodna. Facet. Jakże chciałbym się w tej chwili przemienić dla pani w hejztyk!

Globus
ekstrakt do czyszczenia
najlepszy w świecie
środek do czyszczenia

Zastępca we Lwowie: FL. KRAUSE, Lwów, Trzeciego Maja 1. 7. Telefon 545. 44

Bajecznie tanio

poleca na KARNAWAŁ do wypraw ślubnych; koldry, materace, wkładki sprężynowe, prześcieradła, poszewki, poduszki pierzane, sienniki, koce. Wielki wybór materii jedwabnych, wełnianych i drelichów. Zarazem przyjmuje do przerobienia wszelkie roboty w zakres ten wchodzący

MAGAZYN I PRACOWNIA POŚCIELI

Kazimierza Skibińskiego długoletn. współpracownika firmy Schustera

Lwów, Kopernika 7. Cenniki i próbki na żądanie wysyła gratis i franco. 760

Skarb Skolski ma na zbyciu w bież. roku większą ilość 3 i 4 letnich

sadzonek świerkowych

szkółkowanych, znanej z najlepszej jakości, ze swej centralnej szkoły w Demni wyżnej.

Zarząd lasów Państwo Skole 1449

w Demni wyżnej.

Księgarnia G. GEBETHNERA i Ski w Krakowie,

Rynek Główny l. 23 (naprzeciw odwachu)

poleca najnowsze wydawnictwa własne: 1424

- Anczyc W. L. Emigracya chłopska. Obraz dramatyczny ludowy w 5-ciu aktach. Wyd. 2-gie 1:60
Brückner Al. Dzieje literatury polskiej w zarysie. Wydanie 2-gie, 2 tomy kor. 13—. Oprawne w płótno kor. 17—. Opr. w półskórek 18—
Chwat-Czyński G. Wykład popularny buchalteryi podwójnej (włoskiej). Wydanie 5-te 2:60
Hłasiwetz H. dr. Podręcznik do jakościowej analizy chemicznej do użytku przy praktycznych zajęciach w pracowni chemicznej. Przełożył z 13-go niemieckiego wyd. H. Wdowiszewski 1:60
Kosiakiewicz Wincenty Sarna. — Literatura mojej żony. — Majowe nabożeństwa. (Biblioteka Uniw. ludowych Nr. 60) —20
Niewiadomska C. Słoneczko. — Na świeżem sianku. (Biblioteczka młodzieży szkolnej Nr. 12) —16
Nowaczyński Adolf Car Samozwaniec, czyli polskie na Moskwie gody. Kronika prawdziwa o Dymitrze Joannowiczu, jedynorocznym autokratorze, jako się wzniosł i padł on z przyczyny furcji pani fortuny caricy wieczonej. W 6-ciu obrazach i epilogu działająca się 6:20
Mapa ścienna Europy środkowej pod względem fizycznym. Podklejona na płótnie z wałkami. Opracowana przez Oskara Sosnowskiego 20—
Ostrowski Stan. Zarzewie, powieść historyczna z czasów Księstwa Warszawskiego 4—
Przybylski Z. Banasiowa. Obrazek sceniczny w 1 akcie, osnuty na tle noweli Maryi Konopnickiej (Teatr amatorski Nr. 98) —80
Reymont St. W. Na krawędzi, opowiadania: Na krawędzi. — Z konstytucyjnych dni. — Sąd. Cmentarzysko. — Zabielem. — Czekam 3:50
Rzepko Wł. Muzyk, jako przewodnik zespołów (dyrektor). Z 2-ma tabl. —40
Spencer H. O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym. Przełożył Michał Siemiradzki. Wydanie 6-te 2:60
Wiseman Kardynał. Fabiola, powieść z czasów prześladowania chrześcijan w roku 302. Przekład z angielskiego. Wydanie nowe 2:60
Wolski Włodz. Halka. Opera w 4-ach aktach. Muzyka Sian. Moniuszki. Słowa... Wydanie 11 —52
Zbierzchowski Henryk. Malarze, powieść 3:20
Żeromski Stefan. Dzieje grzechu, powieść 2 tomy 7:80
Żukowski Wład. Dochody i wydatki państwowe w Królestwie Polskiem 3:20

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PAMA koncesjonowane i sądowo protokołowane międzynarodowe biuro informacyjno-kasowe. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży. Wyraha pożyczki urzędniczym Lwów, ul. Dąbrowskiego 4. 1392

Martak do wydzierżawienia na 3 lat z waz z roczną dostawą 5-7000 ma drzewa miękkiego. Zgłosz. Biuro dzienników Sokolowskiego, Lwów. 1418

Apteka w miasteczku zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość: Lisowska, Uście Zielone. 1466

Kancelarya adwokacka na polu wiecie, dobrze się rentująca, natychmiast do objęcia. Zgłoszenia: „Obrońca“ do Adm. Słowa Polskiego. 1442

Metody Technik budownictwa, z praktyką, dobry projektant i konstruktor, obeznany dokładnie z robotami żelazno-betonowymi, — wstąpi chętnie do większego biura lub poszukuje spółnika do otwarcia przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod „O. H. 15“ poste restante Kraków. 1089

DO SPRZEDANIA

pod korzystnymi warunkami w Galicji dobrze zaprowadzone, z widokami na przyszłość **przedsiębiorstwo** z aparatami i przybarami szklanymi dla laboratoryjów chemicznych, instytutów, klinik, fabryk itp. Nabywca musi władać językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie i posiadać gotówkę w wysokości 10-15000 koron do kupna i prowadzenia przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod „I. R. 6055“ załatwia Rudolf Mosse, Berlin S. W. 372

Wapeniony świetny byt przez kupno drogueryi. Potrzebna gotówka 22.000 kor. Czysty zysk około 8000 kor. rocznie. Zgłoszenia przyjmuje Biuro dziennikarskie, Sykstuska 27. 1330

Kto chce kupić

lub sprzedać kamienie, drzewostan lasowy, majątek ziemski, oddzielić go, zapotrzebuje albo poszukuje oficyalistów wszelkiej kategorii służby dworskiej i ekonomicznej i administracyjnej, niech się zgłosi do koncesjonowanej fachowej agencji dóbr Jagiellońskiej 17 z dołączeniem znaczka 20-groszowego. 1519

Guma małoletniego 48.000 kor. w papierach do pożyczania i w papierach do zwrotu do ulokowania na hipotece za pupilarne ubezpieczenie. Zgłoszenia przyjmuje Adwokat Michalewski, Lwów, plac Maryacki 10. 1515

Nieruchomości

Parcele różne obok Zamku wysokiego, — także domek schludny, tanio sprzedam. Fach pocztowy 52 Lwów. 1142

Tanio sprzedam realność w górskiej okolicy, dom o 5-ciu ubikacjach, budynki gospodarcze, studnia, sadek młody, ogród 1920 m², z wolnymi latami. Wyjaśnienie udzieli: W. Czerniawski w Jabłonowie za Kolomyją. 1453

Kupię 2 lub 3 kamienie za długie. Zgłoszenia pod „Kapitalista“ biuro Brücka, Sykstuska 27. 1487

Willa na sprzedaż, zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Willa 299“. 1492

Mieszkania i sklepy

1 lub 2 pokoje frontowe umeblowane w parterze zaraz do wynajęcia. Ul. św. Mikołaja 14. 1316

Mieszkania z komfortem od 1 do 11 pokoi do wynajęcia. Turecka 3. 1158

4 pokoje z przedpokojem, z kuchnią, łazienką i szparą zaraz do wynajęcia. Murarska 3, II p. 1379

Do wynajęcia jako biuro 3 pokoje, przedpokój, nysa, parter, Bielowskiego 6 (róg Sienkiewicza) zaraz. 1380

3 pokoje i kuchnia Gródecka 51. 943

5 dużych frontowych pokoi i kuchnia do wynajęcia, plac Akademicki 1. 3. 942

Sklep i kuchnia, sklep narożny do wynajęcia Gródecka 51. 941

3, 4, 5. pokoi, przedpokój, łazienka, elektryka ul. Ujejskiego 8 A. zaraz do wynajęcia. 1247

3-4 pokoje, przedpokój, łazienka z przynależnościami poszukuję od 1-go maja. Zgłoszenia ul. Lelewele 2, drzwi 5. 1475

Sala z balkonem, różne pomieszczenia zaraz do wynajęcia, ul. Ossolińskich 10. 1390

5 pokoi z przynależnościami, ogród, taras od 1 marca wynajmę. Nabelaka 23, (boczna Krzyżowej). 1088

Dwa mieszkania po 3 pokoje z przynależnościami i 2 pokoje kawalerskie od 15 lutego. Ul. Łyczakowska 5. 1428

RAGUSA

willi „Helena“ pierwszorzędną pensjonat, wszelki komfort, elektr. oświetlenie, utożec, wolne do przyłożenia, wspaniały widok, zupełny spokój, park. 119

Położna P. P. przyjmuje panie na czas słabości pokój osobny Gródecka 73 Lwów. 1511

Obiady uczciwie sporządza jedynie pani W., Koralska 8, parter, pierwsze schodki. Reczy stołownik. 1500

Mieszkania: wszelkie nowoczesne urządzenia i przynależności 3 i 4 pokojowe po 75 i 95 k., pokoje kawalerskie od 20 k. Św. Zofii 22, dozorca, parter drzwi 4. 1516

Artykuły spożywcze

Mleczarnia BABICE nad Saniem poszukuje odbiorcy na 10 kg. masła deser. dziennie przez czerwiec, lipiec, sierpień. Kilogram koron 2-40 loko Mleczarni. 1127

Masło świeże centrylogowe kilo po 2 k. 60 h. i kuchenne solone po 2 k. 30 h. ma na sprzedaż Zarząd Mleczarni w Tlustem, za zaliczką loco poczta Tlustem. 1344

Kalafior piękne, róże, oraz wszelką jarzynę wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 1399

Cukiernia Krakowska Troczińskiego Lwów, ulica Fredry — poleca wyborowych cukrów deserowych, funt 80 ct. Znakomite paczki i ciastka po 3 centy. 1081

Kapusta kiszona

smaczna 100 kigr. z opakowaniem 10 kor. Cebule, Pietruszka, Ogórki wysyła tanio 327

Magazyn ZNAIM za zaliczką. A. & S. Minkus, Znaim. 1517

Pensjonat

Każdy zażąda cen: Jarzyn suszonych i konserw bulionu, kompotów, marmolad, owoców suszonych, czekolady, kakao, herbaty. od firmy J. JANUSZEWSKA Hetmańska 6, a przekonasz się o tanioci. 1272

Miód! Miód!

prawdziwie pszczoły patoka deserowy, blaszanka 5 kg. 5 kor. kuracyjny 11-powy 5 kg. 7 kor. z własnej pasieki nieoplatnie pod gwarancją wysyła — FRANCISZEK ZIEMBA — Podhajce. 674

Kto chce pić

dobrą i taną herbatę Ceylońską, ten się nie zwiedzie żądając herbatę Darling z Rączką po K 1-30 za 1/4 funta, wyborna zaś jest Gonar po Kor. 1-70 z Magazynu Juliusza Groszego w Krakowie, Rynek 34. 480

Masło deserowe codziennie świeże 9 funtów za 9 kor. 80 hal. Znakomite scr deserowy 9 funtów kor. 4-80 franko za zaliczką. Za najlepszą usługę ręce. Ignacy Schindler, handel masła, w Brzesku. 1495

Cukry deserowe nierównane w smakach naturalnych owocowych — poleca fabryka cukrów i herbatników C. Schayer Lwów, ul. Jagiellońska 5. 1110

Ceny herbaty:

Souschong Prima cała 8— kilo kor. Mandarin doskonała 1. 9— Melange wspaniała aroma 11— Peccokwiat doskonała 14—

Ceny kawy:

Santos 2-10 Santos dobra 2-20 Santos superior 2-20 St. Salvador 2-30 Santos Perl dobra 2-40 Portorico 2-40 Cuba 2-40 St. Domingo 2-40 Guatimala 2-60 Guatimala wielko-ziarnis. 2-80 Ceylon doskonała 3— Mocca 3-40

Ryż w 5-kil. pakietach: Giaces doskonały Primissima 3-20 Carolina Diamant 4— Za portoryum liczę 90 hal. opłatnie: opakowanie i porto pocztowe. 1498

Zlecenia upraszam w języku niemieckim. **IVAN PREMER** Delnice obok Flumy.

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Poszukuje się tornalki dwukonne do rozwożenia drzewa po cenie magistrackiej. 1435

Ziętkiewicz, art.-malarz przyjmuje zamówienia na portrety olejne, akwarelowe i pastelowe, jakoteż udziela lekcji malowania w pracowni Rzeszów, ul. Słowackiego 1. 6, III piętro. (Hotel Luftmaszyna). 1410

Pianistka do tańca poleca się Adres: ul. Polna, folwark Pawłowska. 1489

Zgubiono we środę 29 stycznia o godz. 6 na walach gubernatorskich kamizelkę frakową. Znalazca zechce ją odnieść do Holzsteina, Sobieskiego 11. 1502

Bezpłatnie! 1460 wysyłam na żądanie pierwszy zeszyt powieści p. t.

Porwane dziecko

życie i przygody najmilszego wodza cygańskiego teraźniejszych czasów. — R. LANDAU Lwów, ul. Czarnieckiego 3.

BEZPŁATNIE

wysyła na żądanie najnowszy do- datek do katalogu

POWIEŚĆ

iowego zawierający dawniejsze i najnowsze dzieła beletrystyczne, które po cenach znacznie niższych dostać można w księgarńi i antykwarni

Leona Bodeka, Lwów, ul. Ormiańska 3 (Dom narodny.) 1517

Położna

hardzo dyskretna od r. 1885 z wielką praktyką udziela Paniom pomocy i rady we wszystkich wypadkach.

Wiedeń VII, Burggasse 50, drzwi 4.

Prywatny zakład położn. 185

I wiedeński koncesjonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów, półkrytych, jedno- i dwukonných wozów, wszelkiego rodzaju wozów systemu Brownes, Buggys itd., wytwornych, od osób wysokiego majątku, stanowiących towarzyskie, stale wielki zapas na składzie. Znakomite urządzenie i tańsze za gotówkę lub w komi.

Karol FISCHER, Wiedeń I, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn, Telefon 20170. 50

Urządzenie zatwierdzone ADRESY wszystkich zawodów i krajów z gwarancją porta w międzynarodowym biurze adresów: Józef Rosenzweig i Syn, Wiedeń I., Bäckerstrasse 3, Tel. 16881. Budapest, V., Nador-utca 20. Prospekty franko. 25

Patenty i wynalazki

artykułów masowych branży żelaznej i metalowej poszukuje się. Oferty uskutecznia BIURO patentów M. Gelhaus — Wiedeń VII, Siebensterngasse 7. 325

Od 30 lat istniejący Zakład rytowniczy

JÓZEF NEUMANN

Lwów, ul. Sykstuska I. 13. Wykonywane najmodniejsze monogramy na srebrach stołowych po 10 cent. od sztuki. Zamówienia z prowincji odwrotnie. 134

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą 10

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ul. św. Gertrudy I. 4 wyraża pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecenie przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieschtuberskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. wewiorskiego. Hallicka 5.



SŁAWNA

przez swoje własności przeciwnie i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 457

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub szyfr). Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych. Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczają w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomoci być nie mogą. Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy. Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Zastępstwa w branży drzewnej

na Wiedeń i okolice poszukuje okazały, godny zaufania fachowiec u pierwszorzędnym właściciel tartaków. Nabywanie i sprzedaż lasów i wszelkiego tej branży towaru — załatwia ku największemu zadowoleniu kontrahentów.

Najlepsze polecenia ewentualnie kaucya do dyspozycji. Kaskawe zgłoszenia pod „Vorzügliche Beziehungen“ do ekspedycji anonsów M. DUKES Nachf. Wiedeń I, Wollzeile 9. 377

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa wzajemnej pomocy posagowej „AURORA“ odbędzie się w Wiedzi 9 lutego 1908 r. o godz. 3 popołudniu w sali Towarzystwa politechnicznego przy ul. Zimorowicza z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
 - 2) Sprawozdanie Zarządu i wnioski na udzielenie absolutorium;
 - 3) Zmiana §. 5, 13, 42 statutu, oraz uchwalenie regulaminu dla Sądu polubownego;
 - 4) Wybór 2 członków Zarządu i 1 zastępcy, 2 zastępców komisji rewizyjnej oraz Sądu polubownego;
 - 5) Wnioski i interpelacje. 1527
- W razie niezbrania się przepisanej statutem liczby członków odbędzie się Zgromadzenie o godzinie później z niezmiennym porządkiem dziennym. 1527

Fosfatyna Faliere

(Phosphatine Falières)

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia.



Ułatwia żąbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 476

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ 4582

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Zimorowicza 11-15, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

20.000 metrów

Resztek

10-20 metr. długich, cienkich, całkiem beznaganych, płóciennych, stosownych na najlepszą bieliznę męską, damską i pościelową. **Weby rumburskie i batystowe** po 24 ct. za metr. **Zefir** na suknie domowe, białki, fartuszy, i sukienki dziecięce, najlepszy gatunek, ładne, drobne wzory 18 i pół ct. za metr. **Canelas** na bieliznę pościelową, pod gwarancją do prania, dobry gatunek w żywe kolory, 80 cm. szerokie 24 ct. za metr. — 120 cm. szerokie 35 ct. za metr. **Prześcieradła** bez szwu, 2 m. długie, 150 cm. szerokie 90 ct. za sztukę **Reczniki** kuchenne, deseni w kraty 18 ct. za sztukę. **Sclereczki** do naczyń, w czerwone kratki 10 ct. za sztukę. **Otrzymać można za zaliczką** **Emil Fuchs** w tkalni płótna **Nachod 2.** Najmniejsza wysyłka jeden pakiet próbny 5 kilowy, około 45 metr. Nieodpowiedni towar przyjmuje z powrotem bez wszelkich trudności; wzory załączam tylko do pakietów próbnych.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii“ K. 1—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“ K. 1-80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“ K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 6—, w oprawie b. ładnej K. 7-80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie K. 4-60
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna K. 2—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów w oprawie ozdobnej K. 4-80
Dr. Głapiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“ K. 1—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sywety emigracyjne“ K. 6—
„Opowieski japońskie“ K. —60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 3-60
Rojan K. „Muszka“ powieść K. 3—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 3-60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye K. 3—
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego K. 1-20
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka“ K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazarska“, powieść K. 1-80
Zora. „Drogami życia“, powieść K. 1-20

6 kor. 50 hal. wynosi miesięczna rata na los pierwszej raty należy dołączyć 3 kor. na podatek i stemple. Dalsze raty po 6 k. 50 hal. Losy tureckie mają rocznie 6 ciągnięć z tych najbliższe już 1 lutego. Składający pierwszą ratę ma prawo gry już przy ciągnięciu najbliższem. Losy tureckie mają wygrana 600, 400, 300 tysięcy itd. a na każdy los musi paść najmniejsza wygrana w kwocie 232 fr. Kompletna lista ciągnięć losów krakowskich będzie w „Gazecie Handlowej“ z 1 lutego Los turecki na spłaty po 8 kor. kosztuje 232 kor. Pierwsza rata zpn. 11 koron dalsze po 8 kor.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Herbany'ego Żelazisto-wapienny syrop

zawierający kwas fosforowy.

Od lat 38 przez lekarzy wypróbowany i zalecany syrop na piersi. Działa uspokajająco na kaszel i pobudza apetyt, lepsze trawienie i odżywianie się i wpływa tak na tworzenie krwi jak i kości. Cena fiaski 2 kor. 50 h., z przesyłką pocztową z dodatkiem 40 h. na opakowanie.

Jedyny wyrób i główny skład wysyłkowy: **Dr. Hermann'a apteka pod „Miłosierdziem“** Apotheke „zur Barmherzigkeit“ Wiedeń VII, Kaiserstrasse 73-75.

Do nabycia u pp. aptekarzy: we Lwowie — Brzeżanach — Gródki — Kamionce — Krynicy — Podwołoczyskach — Rzeszowie — Samborze — Tarnopolu.

DO NABYCIA PRAWIE WE WSZYSTKICH APTEKACH

Tylko prawdziwy z poniższym znakiem ochronnym



Ostrzeżenie przed naśladownictwem.

Herbany'ego

Esencja Aromatyczna

Od 33 lat zaprowadzony i bardzo skuteczny łagodzący cierpienia środek do nacierania. — Uśmierza i usuwa ból w stawach i męszkach, jak również cierpienia nerwowe.

Cena fiaski kor. 2 — pocztą o 40 hal. więcej na opakowanie.

146

Światowej sławy

Fernet-Branca

Fratelli Branca w Milano

jedynego właściciela tajemnicy sporządzania

jest najskuteczniejszą piółunówką świata

Niezbędne w każdej rodzinie. Do nabycia w każdym handlu delikatesów i kawiarni

PATENTY

we wszystkich państwach wyjednywa i spienięża

M. GELBHAUS

inżynier i zaprzysiężony zastępca patentowy w Wiedniu VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw c.k. urzędu patent. Adres telegr.: „Protektion“, Wiedeń, telefon miejski 3707.

313



Słyszę zupełnie dobrze

od chwili użycia Pańskiej słuchawki. Nikt nie zauważył w mem uchu tego małego aparatu, a słyszę znowu tak dobrze, jak przed mą ciężką chorobą, pisze pan Jak Flohr Sinontz. Prawnie ochroniona słuchawka moja osiąga najlepszy skutek przy głuchocie, cierpieniach usznych, szumie w uszach. Cena słuchawki kor. 7—, 2 sztuki równocześnie zamówione kor. 13. Wysyłka tylko za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

J. H. RABINOWICZ, Wiedeń VII, Lindengasse 2 S.

Wielki krach!

Nowy Jork i Londyn nie oszczędziły i stałego ładu i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się zmuszoną wyprzedzić cały swój zapas za małym tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upewniony, że to uskuteczni. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 zł. 90 ct. następujące przedmioty:

6 sztuk noży stołowych z prawda, angielskiego 6 widelców z jednego kawałka amerykań. pat. srebra 6 łyżek z amerykań. patent. srebra, 12 łyżeczek z amerykań. patent. srebra, i chochla z amerykań. patent. srebra, i chochleczka z amerykań. patent. srebra, 6 angielsk. spodków Wiktorii, 2 wspaniałe świeczniki, 1 sitko, 1 rozsypaniec cukru, 42 przedmioty tylko za zł. 6-90.

Te 42 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6-90. Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancją zachowuje. Najlepszym dowodem, że to ogłoszenie nie jest żadnym oszukiwaniem, zobowiązuję się niniejszem publicznie, zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się nie podoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególnie nadaje się na

podarki weselne i okolicznościowe jak niemniej dla każdego domostwa.

Dostać można tylko pod adresem:

A. HIRSCHBERG

Dom eksportowy amerykań. patent. towarów srebrnych. Wiedeń, II. Rembrandstrasse, 19/B.

Wysyłka na prowincję za gotówkę lub za zaliczką. Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania.

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolony. Krynica, 12.05.1908. Siostra Joanna, przeł. Towarz. N. P. Maryl.

Kraków, 21 maja 1908. Posyłkę Pańską otrzymałam. Jestem z niej tak zadowolona, że posyłam dalsze zamówienia. Księżna Amalia Czetywierska.

Trzy razy już sprowadzałem od Pana garnitury po 42 kor. i byłem każdym razem zupełnie zadowolony, proszę mi zatem i tym razem przysłać jeszcze jeden garnitur. Jerzy hr. Dunin Borkowski, n. i k. szamelan. Zakopane 12.1.1908.

Nakładem Spółki wydawniczej: we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego. Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.

Przyszlizois 50 centów

w znaczkach pocztowych a otrzymanie 3 wyborowe próbki higieniczne, 6 próbek 50 ct., 12 próbek zł. 1.50, 25 próbek zł. 3.40, wraz z najnowszym ilustrowanym cennikiem, oraz przepisem użycia francuskich i amerykańskich artykułów gumowych od 45 ct. tuzin i wyżej. Ślad wszelkich osobiwości, wiele nowości, sporządza się wszelkie artykuły gumowe. Najtańsze źródło bezpośredniego zakupu tylko na zamówienia listowne. Wysyłka dyskretna.

H. AUER

38 skład fabryczny towarów gumowych,

Wiedeń, IX/2, Nussdorferstrasse 3-8.

Andrusy między sobą.

Antek. Żenię się.

Kantek. Robisz szczęście.

Antek. Jeszcze jakiej! Moja narzeczona ma cztery domy.

Kantek. Aż cztery domy?

Antek. Tak, cztery domy, do których chodzi na pranie bielezny.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mamy zaszczyt podać do wiadomości, że najlepsze

PIWO OKOCIMSKIE.

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftula Toepfer Trybunalska
Bawia Bauer Pasaż Hausmana obok Grand hotelu.
Apisdorf, Kawiarnia Edison.
H. Adler, pl. Dąbrowskiego
Blasbalg S., ul. Teatralna
Czeczkes D. Karola Ludw.
E. Drucker Gródecka.
Elmhorn Gródecka.
Fisch, ul. Gródecka.
Fleischer, Gródecka 91.
Fleischmann Gródecka.
Goldman Kopernika.
Frankel J. ul. L. Sapiehy
M. Frositz, ul. Krzyżowa
Fux, Podwale
Garfunkel Os. Sykstuska 2
Griffel, ul. Żółkiewska
B. Grünfeld ul. Janowska.
M. Grünfeld Janowska
Henslein J. Lenartowicza
A. Herold, ul. Wałowa 1.
Elków M. Kopernika.
Jakobi, Chorażczyzna.
L. Kotz, ul. Dominikańska.
Meisch Marten ul. Polna.
Kaw. Europ. Jagiellońska.
Kostkiewicz A. Wałowa 13.
Kreindler J. Ch. pl. Bernard.
M. Kuhl, ul. Gródecka
Ludwig Jan, Krakowska 7.
Lemel S. Gródecka 54.
Löwenheek J. Trybunalska
Lawrow, Piekarska 18.
Lopaciński W. Rynek
Mahr, kantyna 30 pp.
Nussenblatt H. Gródecka.
Penzias Gródecka
Piorowski J. ul. Ruska 18.
J. Przybylski, Teatralna
Puzi, ul. Szeptyckich.
Rudziński Antoni, rest. kol.
Rotenberga, Sykstuska.
Schapiro S. Rynek.
Schalski Leona Sapiehy.
Tennenbaum, Jagiellońska
Wassberg, ul. Gródecka.
Wassbaum, Krakowska 25.
Winter, Gródecka.
Wolisch, Sobieskiego.
Zuckerman J. Zimorowicza
Tomasz Zieliński Pasaż Mikolascha.

BOK OKOCIMSKI.

(Porter krajowy)

Töpfer Naftula Trybunalska
Buchholz Szeptyckich.
Baczewski Z. pl. Halleki.
Restauracja Hotel Warsz.
Fleischer, Gródecka 91.
Garfunkel O. Sykstuska
Marten, ul. Polna
Panas Gródecka.
Schapiro S. Rynek.
M. Mackel, pl. św. Teodora

Ozyasz Wixel i Syn

c. i k. austr. i kr. rum. dost. nadw.

we Lwowie

Bogusławskiego 9-11

Telefon nr. 6.

Generalne zastępowstwo i główny skład

c. k. uprzywilej. krajowego browaru parowego Jana Götza w Okocimie i l. pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilźnie. Skład piwa fiaskowego u p. S. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Dr. Fr. Fruchtmanna Zakład dentystyczny i techniczno-dentystyczny

Lwów, ul. Hetmańska 12, II p.

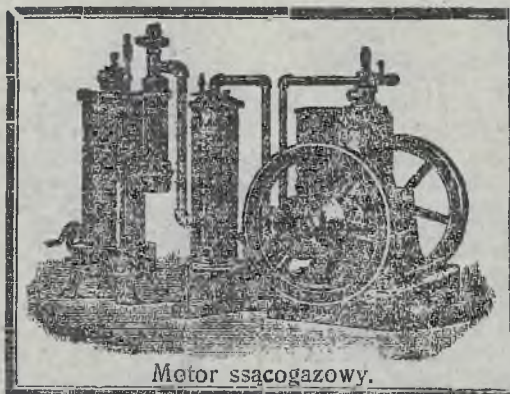
Wykonuje wszelkie rękożyny w zakresie dentystyki wchodzące. Dział techniczny wykonuje sztuczne zęby w kaucuku bez podniebienia, w złocie i metalu, roboty mostkowe i korony na sposób amerykański. Ugi w spłatach wedle umowy.

Najtańsza siła motoryczna.

Oberurselskie Motory i Lokomobile

„Gnom“

na benzynę, petrolinę spirytus i koks.



Motor ssacogazowy.

Przeszło 3000 sztuk w ruchu. Bardzo łatwa obsługa. Elektryczne zapalanie. — Maszynista niepotrzebny. Dogodne warunki spłaty. Kosztorysy, plany i inne informacje bezpłatnie. 450

Akeyjua Fabryka motorów Oberursel.

Biuro i skład: Wiedeń VII. Gumpendorferstr. 72

Najnowsze wolno stojące kłozety 380

„UNION“

„ALLIANZ“

Patent Glogau

użyć można także bez wodociągu; do nabycia u wszystkich instalatorów w całej monarchii

Proszę żądać prospektów!

D. Glogau, Wiedeń

tylko I., Fichtegasse 5.



Składy do przechowania mebli!



Lwów, Kościuszki 10, tel. 408

Pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancja za całość!

52 własnych wozów meblowych patent. 503

CARO I JELLINEK

Epilepsyę!

(padaczkę, omdlenia),

dalej historię i wszelkie choroby nerwowe — leczy się skutecznie nową od kilku lat wypróbowaną metodą. Z zapytaniem i zamówieniem należy się zwracać do specjalisty **Dr. H. St. Berdach**, Lugos. 328